Nr. 105. We Lwowie, Piątek dnia 8. Maja 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni [illegible].

Pr[illegible]
MIEJSCOWA [illegible] 75 cent. [illegible] 30 „

Z przesyłką pocztową [illegible]
Kwartalnie
w państwie austrjackiem [illegible] złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. [illegible] tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . [illegible] „ —
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 13. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń 6. kwietnia. Izba panów wybrała do delegacyj księcia Wincentego Auersperga, w miejsce Pipitza, który zrezygnował. Poczem przyjęła ustawę o uznawaniu stowarzyszeń religijnych, o kolei dalmatyńskiej, i nowelę do procedury cywilnej — bez rozpraw. Przyjęła również zamknięcie rachunków za rok 1872. Na interpelacyę Scrinzi'ego odpowiedział minister sprawiedliwości, że wkrótce będzie mógł w porozumieniu z rządem węgierskim przedłożyć projekt prawa prywatnego morskiego.

W izbie posłów minister handlu odpowiedział na interpelacyę Syz'a, iż rząd w jesieni przedłoży projekt ustawy o kolei z Wiednia do Novi. Przyjęto projekt do ustawy o umowie z południową koleją co do budowy portu w Tryeście.

Lwów d. 8. maja.

(Sprawy krajowe. — Odpowiedź rządu na interpelację Wickhoffa, wniosek Plenera i co nastąpiło a co poprzedziło. — Wybór dr. Euzebiusza Czerkawskiego wobec komisji legitymacyjnej.)

Z Kamionki Strumiłowej donoszą nam o wyborze do Wydziału powiatowego, że prezes i jego zastępca wybrani zostali z większej posiadłości, że jednak cała reszta wyboru wypadła w duchu świętojurskim, i to większością tylko jednego głosu, z powodu, że trzech naszych nie przybyło na posiedzenie; są to pp.:

Tytus Kielanowski,
Władysław Rubczyński i
Stanisław Łodyński.

Wstrzymujemy się z komentarzem, gdyż może fatum jakie tym panom postawiło przeszkody niepokonane, iż nie mogli pojechać do Kamionki na to posiedzenie. W przeciwnym razie byłby to ze strony tych panów co najmniej dowód, że nie poczuwają się na siłach do służenia sprawie publicznej.

Dajczferajn cieszyński uchwalił dla bałamucenia ludu polskiego na Szlązku austrjackim wydawać gazetkę w języku niemieckim i obok w polskim pt. *Neue Zeit — Nowy Czas*, skoro tylko otrzyma na to fundusze. Powiada wprawdzie, że w tym celu rozpisze składkę między swoimi zwolennikami politycznymi, ale jesteśmy przekonani, że składka ta nie dopisze. Niemniej jednak przekonani jesteśmy, że fundusze się znajdą w — Berlinie.

Koniec, jaki wzięła interpelacja p. Wickhoffa, jest ciekawszym, niż się zdawało. Pisma ministerjalne słusznie powiadają, że „ludność, o ile była ciekawą, to nie odpowiedzi ministra skarbu, ale tytanicznych rozpraw i uchwał, jakie przy rozprawie nad odpowiedzią zapadną.“ Tymczasem ci, co interpelację podpisali, co do niej instygowali, ci sami, gdy p. Plener postawił wniosek wytoczenia nazajutrz rozprawy nad odpowiedzią ministra — głosowali przeciw temu wnioskowi. Za wnioskiem głosowali tylko: Polacy, prawica Hohenwartowska, 18 z lewicy (samych prawie posłów do Izb handlowych) i — ministrowie. Zabawnem jest, że p. Plener postawił ten wniosek, mimo że jako podpisany na interpelacji Wickhoffa, powinien był wiedzieć już przed posiedzeniem, iż cały klub postępowców, całe centrum ministerjalne i przeważna część lewicy uchwaliły były dniem poprzód: nie głosować za tym wnioskiem. Najzabawniej wywinął się p. Herbst z tej sprawy. Kiedy przeważna część dzienników, centralistów, a nawet ministrowie prywatnie oświadczyli się za wytoczeniem jak najszczegółowszej rozprawy, p. Herbst zaczął się kręcić, i bemacko-niemieckim żargonem powiedział niektórym z podpisanych na interpelacji: „Piekliście mnie dopóty, aż podpisałem, a teraz każecie mi jeszcze głos zabrać! Ale co będę mówił? Podajcie mi daty, aby mi ludzie znowu nie wytykali, że jestem tylko negatorem. Albo mi podajcie co rozumnego, albo dajcie mi pokój.“ Oto przywódzca parlamentarny, przywódzca większości parlamentarnej, Deak przedlitawski!

Jak z tego głosowania widzimy, w ostatniej chwili w rozsypkę poszła cała falanga przeciwników centralistycznych pana Depretisa. Nawet podpisani na interpelacji nie głosowali nad rozpoczęciem dyskusji, widząc iż część lewicy i całe centrum ich opuściło, więc chociażby dyskusję przeprowadzono, to interpelanci przy głosowaniu tem dotkliwszą poniosą klęskę. Najpierw zwinęli chorągiewkę Herbst, Giskra i Kopp a za nimi cały klub postępowy. Taki to wpływ wywarła na nich wiadomość, iż ministerstwo solidarnie stanie po stronie ministra finansów. Wczoraj, opierając się na telegramie, poczyniliśmy uwagi, w logicznem przypuszczeniu, że ci co interpelację wnieśli, znajdują się w liczbie owych 70, co głosowali za rozpoczęciem dyskusji, a ich przeciwnicy głosowali przeciw dyskusji. Tymczasem wbrew wszelkiej logice stało się inaczej. Właśnie interpelanci byli przeciw dyskusji, unikając porażki niezawodnej, a ministrowie za, będąc pewni zwycięstwa. Polacy byli za dyskusją, z centralistów zaś tylko kilkunastu, którzy wstydzili się zwinąć chorągiewkę jak Herbst i corsortes; i partja Hohenwarta, która skorzystać chciała z dyskusji, i uderzyć na cały system centralistyczny, jako powód ruiny powszechnej.

Dzienniki centralistyczne, które przemawiały gorąco za dyskusją i za wysadzeniem z ministerstwa pana Depretisa, wobec tego, iż klub postępowy i lewica w ostatniej chwili stchórzywszy, zawiodły ich oczekiwania, nie mogą przyjść do równowagi i piszą z żółcią o tem tchórzostwie. Pocieszają tem jedynie, że odrzuceniem wniosku o dyskusję, zamknęło się przynajmniej gęby frakcji Hohenwartowskiej, która byłaby była niestworzone rzeczy wygadywała na centralistów w duchu pytań, jakie postawił Lienbacher.

Wystąpienie p. Depretisa było odważne. Odpowiedź odczytał zaraz na początku posiedzenia d. 5. bm. z kartki przygotowanej, a czytał to, co dniem poprzód z pamięci wygłosił. Odpowiedź jest nam już znana prawie dosłownie; brakuje w naszym telegramie tylko ważnego ustępu, że co robił jako minister, robił wespół z Radą państwa i z ludźmi znanymi ze zdolności i uczciwości. A mógł być odważnym, bo wiedział już, jakie zapadły uchwały w klubach większości, i że Herbstowcy nie poważą się uderzyć na ministra, którego poprzeć zobowiązało się solidarnie całe ministerjum. Odważnie też głosowali ministrowie za wnioskiem Plenera — ale byli ostrożni na tyle, że klubowi swemu i Rusinom kazali przeciw głosować — a nadto *Presse* puściła bąka, że cesarz już sankcjonował dwie pierwsze ustawy wyznaniowe.

W ogóle aż niemiło się robi, rozbierając szczegóły tej historji. Tak się stanowi w Przedlitawii o najdotkliwszych, najważniejszych sprawach — o nędzy i głodzie, ogarniających szerokie warstwy państwa, i według przypuszczenia p. ministra skarbu, mogących jeszcze szersze przybrać rozmiary! A musimy, mimo wstrętu, podnieść jeszcze ustęp odpowiedzi ministra, wyręczając się słowami nieskonfiskowanemi *Tagespressy*:

„P. Depretis przyznaje, że niemoże pomódz, że napróżno wszelkie czynił usiłowania, aby złemu w dzisiejszych jego rozmiarach zaradzić. Aliści we dwie minuty później powiada: „Gdyby jeszcze gorzej przyszło, gdyby zastój w pracy jeszcze większe przybrał rozmiary, no, to wtedy rząd będzie wiedział co czynić, i wszystkie przedsięweźmie środki potrzebne według okoliczności.“ To już zwrot cudowny, ale należący nie do Izby parlamentarnej, tylko do pokoiku dziecinnego. Izba jednak uchwala, nie wytoczyć rozprawy nad tą retoryką klasyczną!“

Pisma ministerjalne tryumfują, jak gdyby to był tryumf, nad „nędzą ogólną“ odniesiony! Szydzą, jak gdyby rząd w odpowiedzi ministra skarbu wskazał coś mądrzejszego od centralistów! Wickhoff żądał zniżenia stopy procentowej obligacyj salinarnych — minister przyrzekł to w danym czasie uczynić, — nic więcej! — Antiministerjalne w tym wypadku pisma centralistyczne uderzają na rząd — a właśni ich menerowie skręcili chorągiewkę, i uciekli z placu, na który rząd wyzwali!

Gdyby coś podobnego zdarzyło się w kraju istotnie parlamentarnym — ludność takby się odezwała, że i ministerjum musiałoby podać się do dymisji i posłowie tacy złożyć mandaty.

Komisja legitymacyjna Izby posłów dopiero teraz przedłożyła swoje sprawozdanie o wyborze dr. Euzebiusza Czerkawskiego z miast Tarnopola i Brzeżan. Pół roku szukała kruczków do unieważnienia. Lecz musiała uznać, że na 1861 głosujących p. Czerkawski otrzymał istotnie 1029 a p. Kohn, szef Szomer-Izraela, tylko 825 ważnych głosów; że wniesione przeciw p. Cz. dwa protesta żadnej zgoła nie mają podstawy; że chociaż może była agitacja, ale niema dowodu, iżby przekraczała granice prawne. Wnosi zatem uznanie wyboru dr. Euz. Czerkawskiego. Sprawozdawcą jest osławiony polakożerca, pastor bielski Haase.

W sprawie muzeum przemysłowego we Lwowie.

Zarzucają nam Polakom, iż we wszystkich, choćby najważniejszych i największe korzyści krajowi przynoszących sprawach, jakkolwiek byśmy do wywołania tychże w życie z największym zapałem się wzięli, zapał ten wkrótce słabnie, następuje zobojętnienie, w skutek czego albo nic do skutku się nie doprowadza, albo rzecz sama, zwichnięta w pierwszych zarodkach rozwoju, nie rozwinie się tak, jak tego dobro ogółu wymaga. Do wypowiedzenia powyższego zdania, zniewala nas postępowanie reprezentacji miejskiej, a względnie magistratu, z załatwieniem sprawy statutu muzeum przemysłowego, które staraniem i gorliwością komitetu, wyszłego z grona rękodzielników i przemysłowców lwowskich, i jedynie z funduszów, powstałych ze składek korporacyj przemysłowych, instytucyj publicznych i osób prywatnych, w tak krótkim czasie do skutku przyszło.

Wiemy, że projekt statutu dla muzeum przemysłowego przedłożył komitet powyższy magistratowi lwowskiemu jeszcze w styczniu, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że oddając muzeum na własność miasta, zgadza się na wszystkie zmiany statutu, któreby warowały odpowiedni wpływ miastu, jako właścicielowi tej instytucji, żąda jedynie pewnej, do rozwoju i żywotności muzeum niezbędnej niezależności w wewnętrznej administracji tegoż.

Wiemy dalej, że w mowie będące zmiany zostały już umówione i sformułowane, że potrzeba tylko, ażeby odnośny referent magistratu statut przepisał, iżby tenże, przechodząc zwykłą drogą, dostał się wreszcie na porządek dzienny posiedzeń Rady, celem ostatecznego przyjęcia statutu; wiemy wreszcie, że tylko z tego powodu zupełnie już uporządkowane muzeum do użytku publicznego oddane być nie może.

Postępowanie to, które niczem usprawiedliwić się nie da, przynosi tej tak ważnej instytucji ogromną szkodę; pominąwszy bowiem już tę okoliczność, że muzeum oddane na użytek publiczny przynosiłoby korzyści, uniemożliwia to rozwój dorazowy tej instytucji, bo muzeum, niemające statutów potwierdzonych, jako takie oficjalnie nie egzystuje, a tem samem nie jest w stanie poczynić odpowiednich kroków, by wzbogacić swe zbiory.

Wiadomą jest rzeczą, że rząd nabył wiele przedmiotów na przeszłorocznej wystawie wiedeńskiej, by niemi obdzielać muzea; wiadomo również, że bardzo wielu wystawców oddało mnóstwo cennych okazów w tym samym celu rządowi do dyspozycji. Muzeum lwowskie niemając statutów, a tem samem nieistniejące prawnie, nie może nawet pomimo zapewnień, że przy podziale przedmiotów nie zostanie pominiętem, udać się z prośbą do odnośnych władz rządowych, a względnie do ministerstwa handlu, oświaty itd. o przysłanie przyrzeczonych przedmiotów.

Tak więc, przez opieszałość lub złą wolę pojedyńczej osobistości, cierpieć musi instytucja, której potrzeby w kraju i doniosłości jej na rozwój przemysłu i rękodzielnictwa naszego, żaden jasno patrzący się człowiek zaprzeczyć nie może; zatem opieszałością tą przyprawia się o stratę miasto i kraj cały.

Zapytujemy się p. prezydenta miasta, czy w interesie dobrej sprawy nie dałaby się ta rzecz przyspieszyć?

Uwagi nad żydowszczyzną

przez

Jana Grzegorzewskiego.

(Dalszy ciąg.)

To poniekąd streszcza poglądy Talmudu i daje wyobrażenie o duchu ustaw jego względem kobiety. Zanadto w nich się przebija myśl, wprost uwłaczająca godności i rozumowi ludzkiemu, aby mogła nawet być mowa o chęci uszanowania w kobiecie czegoś więcej nad narzędzie fizyczne. Idei takiej w zasadach odpowiadało faktyczne stanowisko kobiety w rodzinie i społeczeństwie, bo począwszy od posług własnemu mężowi, upadlających duszę właśnie dla tego, że były przymusem zawarowane, aż do owego po dziś dzień praktykującego się oczyszczania kobiety w Mikwie[1]), które oburzeniem i wstrętem napawać musi człowieka o zdrowych zmysłach, wszystko tam skierowane ku temu, aby to stanowisko uczynić jałowem, wyplenić zeń zarody wpływów moralnych, a z istoty, na niem zostającej, uczynić bezduszną maszynę, chronioną o tyle, o ile starczy oliwy do odrdzawiania psujących się kółek mechanizmu. Żydowszczyzna odsunęła kobietę od tej wspaniałej uczty, która się zowie życiem ludzkiem w szlachetnem znaczeniu wyrazu, zobojętniła jej duszę na przyjęcie ideału i skrępowała wrodzone jej siły i zdolności, któremi dobroczynnie odżywia ludzkość. Nie jest ona tam ani córką, ani siostrą, ani żoną, ani matką, nie jest kobietą i nie jest człowiekiem, w wyższem znaczeniu tego słowa, jest niczem; wyrwawszy się po za sferę żydowszczyzny i znalazłszy niestety cały świat ludzki zamknięty przed sobą, najprędzej zostaje prostytutką. Jest to wybitnem znamieniem nicestwa kobiety żydowskiej, braku zespolenia jej z interesami żydowszczyzny, że ona te interesa zapoznaje co chwila; nie jest ona wcale fanatyczną, a przy lada sposobności przestaje tak łatwo być żydówką, jak łatwą jest dla kawalera zmiana pomieszkania. Unicestwienie znaczenia kobiety jest potężnym filarem żydowszczyzny. Rabinizm, świadomie je podtrzymujący, wiedział dobrze, że rozkuć kobietę z okóW talmudyzmu, znaczyłoby poddać ją prawom natury, a ta przywróciłaby jej właściwy wpływ na rodzinę i społeczeństwo, co byłoby nowym grobem Samsona.

Smutne to zadanie dla pisarza, odkrywać przed czytelnikiem ciemne strony zasad, rządzących pewną gromadą ludzi; smutniejsze, gdy wśród tych ciemności nie widać promyka świetlanego; przykrem się nareszcie ono staje, gdy się spotyka ludzi, którzy wbrew prawdzie, zaprzeczają istnieniu onych ciemności, a przedstawić je usiłują za jasność przejrzystej białości. Ten sam p. Simon Levy (wspominamy tu polemicznie jego a nie kogo innego, bo przekonania swe wypowiedział najjaskrawiej i najpóźniej, jego więc pogląd jest najświeższym i ostatecznym głosem w obronie żydowszczyzny), podnosząc zdolności moralne i umysłowe żydów talmudystów, szczególny nacisk kładzie na ich „giętkość intelektualną, dzięki której naród wybrany żyje i żyć będzie wiecznie. — Jeżli lada reforma nie potrafi zwabić do siebie synów Izraela, natomiast z chlubą zdążają oni za ogólnym a prawdziwym postępem(?) Na chwałę ich powiedzieć należy, że cenić umieją idee wieku, w którym żyją, i właśnie dzięki harmonii, jaką znaleźć potrafią między temi ideami a własnemi pojęciami religijnemi, tak znakomicie tłumaczyć i stosować swoje ustawy umieją.“ Dwa czynniki prawdziwej wielkości moralnej, czerpali, podług pana Levy, żydzi — jeden w wierności zakonowi Mojżeszowemu, drugi w pojęciach ducha czasu. „Tak więc dwa pierwsze warunki każdej wielkości moralnej — są słowa jego — Izrael wypełnia w całej doniosłości. Kosmopolityzm (ma to być zdolność jego stosowania się do pojęć ducha czasu) jego z jednej strony, a czystość nauki Mojżeszowej z drugiej — zapewniają mu przystęp do niej. Trzeci zaś warunek, polegający na tej zdolności i sile ducha, która właściwą bywa każdej mniejszości, posiada on również w stopniu wysokim. Bo jak się zachowuje zawsze i wszędzie Izrael? Znajdując się w mniejszości, tem usilniej zajmuje stanowisko obronne, starając się bez ustanku wynagrodzić liczebną słabość siłą moralną, odznaczać się w każdym kierunku, bronić się i zwyciężać swych wrogów potężnych lub przeciwników zawistnych pracą ducha i prawdą“.

Pomijamy tu określenie pojęcia kosmopolityzmu pana Levy, które przeczy poglądowi, przyjętemu powszechnie. Przyjmiemy je w tem znaczeniu, w jakiem chce widzieć sam p. Levy, a unikając wszelkiej polemiki, która wobec powyższej jaskrawości przekonań jest całkiem zbyteczną, zrobimy uwagę, iż to co pisze o postępie, liberalizmie, tolerancji, wysokości pojęć, jest przechwałką, wypływającą z zarozumiałości, którą żydzi posiadają w najwyższym stopniu. Zamiast więc walczyć z wiatrakami próżności, rzucimy ogólny zarys wskazówek i uwag, potrzebnych do charakteryzacji żydowszczyzny, a które jednocześnie wykażą najpierw, w jakiej mierze istnieje u żydów talmudystów czystość nauki Mojżeszowej, następnie, jak z ustaw i czynności kahałów rozumieć należy powyższy kosmopolityzm i charakter stanowiska żydów, owej mniejszości pana Levy.

Główne dwa dzieła źródłowe na uwadze mieć będziemy: dr. Rohlinga „O zgubnych zasadach Talmudyzmu“ i p. Brafmana, przerobione i dopełnione przez pana K. W., pod tytułem „Żydzi i kahały.“ [2])

Talmud i rabinizm odsłaniają przed nami świat pojęć, wcale niezgodnych z podaniami mozaizmu. Jest to tak nowo a odmiennie utkana przędza pojęć, że ani Mojżesz, ani prorocy imion swoich na niej położyćby nie pozwolili. Nawet kosmogonia talmudu, która przecież czerpaćby się zdawała natchnienia swoje z „Księgi stworzenia,“ torem tak niezwykłym od niej się oddaliła, że przedstawia w sobie systemat oryginalny. Począwszy od Lewiatana, tego króla ryb, w którego paszczy zmieścić się może ryba, mająca 300 mil długości, a który bawiąc się z Panem Bogiem, przez żonę swoję wpłynął na losy świata, aż do onej nikczemnej materji podksiężycowej, która duszę dała aniołom — tyle tam jest własnych poglądów na tworzenie się i istnienie świata, natury i ludzi, że gdyby je przyjąć nawet za cienie obrazów kosmogonicznych Mojżesza, to za wiele w nich czuć dowolnej fantazji, aby nie uznać za coś niezależnie odrębnego.

Teogonia zaś Talmudu nosi już tyle cech różnych i wręcz przeciwnych ustalonym w mozaizmie pojęciom o bóstwie i jego istocie, że wszelka analogia w przedsionku świątyni zostaje. Bóstwo talmudu nie jest majestatem, pełnym grozy i łaski, ono nie może wszechwładnie karać ludzi lub się litować nad nimi, bo ono samo dostępne słabym uczuciom ludzkim. Pan Bóg talmudu w ciągu ostatnich trzech godzin dnia miał zwyczaj zabawiać się z Lewiatanem, lecz taka zabawa trwała tylko do zburzenia świątyni jerozolimskiej, od tego czasu zaprzestał on wszelkiego wesela, płacze tylko i żałuje. Czego? Bo talmud uczynił swego Boga nie wolnym od winy: ten wszechwładca najdoskonalszy i najsprawiedliwszy starego i nowego Zakonu zgrzeszył; płacze on i żałuje ciężkiej winy — jakiej się dopuścił względem Izraela. „Biada mi, woła, żem dozwolił spustoszyć dom mój, spalić świątynię i wywieść dzieci moje w niewolę.“ Nie dość na tem, ulega on wszelkim namiętnościom i przywarom ludzkim: może być nierozważnym, kłamcą i krzywoprzysiężcą... Czy to Bóg Mojżesza? Czy to wierność tradycji mojżeszowej?

Literatura ludów chrześciańskich średniowiecznych posiada także zabytki, które w pojęciach swoich religijnych różnią się od tradycji pierwiastkowego chrześcianizmu. Jest to tak zwana literatura apokryficzna. Legendowość jej odsłania w obrazach całą poetycką twórczość ówczesnej bogatej fantazji. Sposób powstania jednych odnieść należy do wczesnych wieków chrześciaństwa, kiedy żarliwość religijna zwolenników nauki apostolskiej ubarwiała słowa mistrzów mnóstwem opowieści i obrazów dowolnych w celu łaćniejszego, wystawieniem powabu onych, pozyskania nowych prozelitów, a zwłaszcza takich, dla których sucha nauka niewystarczała. Inne zaś powstały w epoce wypraw krzyżowych do Palestyny, podczas nich, przed niemi i po nich, kiedy tłumy pielgrzymów, odwiedzających grób Zbawiciela, zetknąwszy się z fantastycznym Wschodem, cudowności widzeń swoich nadali rozmiary lotnego mistycyzmu i kształtów najdziwaczniejszych. Mają taką literaturę ludy romańskie i germańskie, mają też i słowiańskie. Pojęcia jej wszakże chociaż się nie zgadzały z tradycjami uświęconemi przez kościół, ale też im nie zaprzeczały; nowość ich i odmienność ściągała się, co najwięcej, do kosmogonii, nie sięgając idei teogonicznych, uznanych za dogmat, a i tak zostały odrzuconemi przez kościół i posiadły wartość li tylko literacką.

Z teogonią zaś Talmudu i rabinów, rzecz ma się przeciwnie. Przyjętą ona została pierwotnie obok teogonii Mojżeszowej, następnie przecząc tej ostatniej w kardynalnych pojęciach o bóstwie, nabrała powagi wyłącznej o tyle, oczywiście o ile możliwą była powaga dogmatów religijnych obok praktycznych celów żydowszczyzny. Teogonia Mojżeszowa i w ogóle cały zakon stary uległy nietyle zapomnieniu, ile świadomemu i jawnemu przeczeniu. Na gruzach jego powagi wystąpiła powaga Talmudu i rabinów.

„Milej dźwięczą słowa twórców Talmudu od słów zakonu“ — powiada o sobie Talmud — „a kto od ustaw i nauk Talmudu przechodzi do biblii, ten niema zbawienia,“ a więc „grzech przeciw Talmudowi cięższym jest niż grzech przeciw biblii.“ Władzę i świętość swoją Talmud przelewa na rabinów, powiadając: „kto pogardza słowem rabinów, winien śmierci.“ To też późniejsi rabini i pisarze żydowscy chętnie przyjąwszy to zlecenie, w nagrodę przyznali słuszność poglądom Talmuda, swoją niemałą już powagą usankcjonowali wyobrażenia talmudyczne, a następnie spotęgowawszy własną władzę i wpływ moralny na zwolenników, tem łacniej przystąpili do uwieńczenia swego dzieła: własnym mniemaniom i wyrokom nadali moc i siłę taką, jaką miał zakon a następnie Talmud. Sławny Raszy jawnie wypowiedział ich zdanie: „Synu, uważaj bardziej na słowa rabinów, niż na słowa zakonu“; a wielki rabi Menachem podnosi wyraźniej ich potęgę, zapewniając, iż „zdanie rabinów tak wiele waży, że w razach wątpliwych sam Pan Bóg zasięga ich rady.“ Jest to jak widzimy nieomylność, którą żydzi tak wyszydzają w odniesieniu do papieża. Wszakże gdy papież w pewnych tylko rzeczach uważany jest za nieomylnego, tu każdy rabin występuje jako nieomylny papież. (C. d. n.)

---

[1]) P. o tem wiadomość w dziele: „Żydzi i kahały.“

[2]) Dr. Rohling podzielił książkę swoją na pięć różnych działów, pominąwszy przedmowę, w której polemizując z przeciwnikami swoimi, opowiada zarazem dzieje powstania swego dzieła, przyjęcia, jakiego doznało w świecie, i zamachów wymierzonych tak na nie jak na autora. Rdzeń dzieła stanowią drugi i trzeci dział, oznaczone literami B i C, a zatytułowane: B) zgubna nauka wiary Talmudu, C) zgubna nauka o moralności talmudystów. Każde poszczególne zdanie, wypowiedziane tam, jako opinia talmudystów, wyjęte z dzieł bądź Gemary, bądź późniejszych rabinów i udowodnione dosłowną ze źródeł cytatą, której miejsce natychmiast w odnośnikach wskazane. Osobiste wnioski autora i kompilacje z innych co do stosunku żydów do dzisiejszej ludności chrześciańskiej i cywilizacji europejskiej (mieszczą się w dwóch ostatnich działach) są częstokroć dziwaczne i pełne sprzeczności do tyla, że krytyka uwzględnić ich nie może. Przekład polski lichy: zdradza brak wprawy i umiejętności literackich.

Ilustracja centralistycznego systemu.

Wszystkie obietnice zaradzenia katastrofie ekonomicznej i za nią idącej społecznej, przynajmniej co do nas, są bańkami mydlanemi. Błyszczą zdaleka pod słońcem, pękają i zostaje z nich brudna kropla. Cieszyliśmy się, że przystąpiono po długiem oczekiwaniu do robót przy kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, nietylko dla tego, że przybywa krajowi nowa i ważna linia komunikacyjna z Węgrami, ale też dla tego, że robotnicy w okolicach dotkniętych głodem znajdą w trudnym, tegorocznym przednowku zarobek i kawałek chleba.

Co do tego ostatniego doznaliśmy zupełnego zawodu.

Minister rozdawając roboty przy zamierzonej kolei, oprócz trzech polskich przedsiębiorców, uwzględnił samych Niemców i Włochów, pomimo korzystniejszych ofert krajowców. Stało się więc, czegośmy się obawiali. Cudzoziemcy przedsiębiorcy sprowadzają obcych oficjalistów i robotników, a puchnący z głodu wieśniacy z tamtych okolic, nie doznają żadnego uwzględnienia. Włosi oświadczyli, iż żadnemu Polakowi robót nie dadzą, i tak zrobili. Niemcy, a raczej niemieccy żydzi, sprowadzili z sobą z Węgier, gdzie poprzednio robili, nietylko inżynierów, oficjalistów, lecz i podprzedsiębiorców, samych Niemców. Napływ też robotnika z Włoch i Węgier jest ogromny, gdy krajowcy nie mają zatrudnienia. W Muszynie więcej jak pięćset ludzi od miesiąca gołych i głodnych włóczy się, żebrze i napróżno szuka roboty. Wybuchł tam tyfus głodowy a chleb ratunku, jaki Wydział krajowy chciał umierającym podać, centralizm obciąża podatkiem i opłatami!

Fakt to strasznie illustrujący dobre chęci centralizmu dla naszego kraju. Liberalny i postępowy centralizm zdaje się być głuchym na cierpienia głodowe prostego ludu — to nie giełdowicze oszuści, to nie żydzi centraliści; pisać artykułów i jęczeć po *Pressach* nie umieją, niechaj więc giną!

Giną więc, — że zaś nie przesadzamy, dowodzi ta okoliczność, iż komisja wywłaszczająca grunta pod kolej, aż w Krynicy rezydowała i tam interesowanych o wykupno gruntu wzywała, bojąc się dla tyfusu i rozpaczy ludu, w Muszynie pokazać. Znalazł się tam jeden polski przedsiębiorca, a ponieważ ma on nie niemieckie i nie włoskie serce dla prostego ludu, ratuje go więc czem może, nawet jałmużną, która jeszcze na szczęście, gdy pochodzi z rąk prywatnych, opodatkowaną nie została.

Wprawdzie występują przeciwko niej wątpliwej wartości ekonomiści i zwolennicy przeróżnych teoryj własnej pomocy, — ona tymczasem, pomimo swojej średniowieczności, pozostała jedynym ratunkiem w tych trudnych i głodnych czasach, jakie centralistyczny system sprowadził u nas i w całej monarchii.

Uwzględniani i szczególną opieką zasłaniani przez ten system żydzi, przyczyniają się do jeszcze większej nędzy pogardzonego ludu. W kilku miejscach przy tejże kolei, z powodu której piszemy ten artykuł, dopuszczono do robót polskich chłopów, bo nie było tam dostatecznej liczby z daleka sprowadzonych. Podprzedsiębiorcy jednak, Niemcy, żydzi lub Włosi, pobrawszy od przedsiębiorców roboty po nizkich bardzo cenach, nadzieje zysku opierają nietylko na lichem dokonaniu robót, ale i na wyzyskaniu i okpieniu polskiego robotnika. Donoszą nam właśnie z pod Tarnowa, że taki przedsiębiorca wspólnie z żydem, który kantynę utrzymywał, tak grubo oszukali robotników, że za tydzień mozolnej pracy, biorąc od żyda przez sześć dni chleb tylko i wódkę, przy wypłacie dostali każdy po 14 centów do rąk. Oburzeni robotnicy za te kalifornijskie ceny, rozwalili barak żydowi, i żyda zbili. Chcieli się dobrać także do skóry przedsiębiorcy, ale ten drapnął do Tarnowa.

Scen takich mnóstwo, a będzie ich więcej, gdy komisja wywłaszczająca ukończy swą pracę, i roboty obcemi, lub polskiemi ale wygłodzonemi rękami na całej linii dokonywać się zaczną.

I wobec takich to stosunków, pan minister dla utrzymania **zasady** i nie robiąc, rozumie się tylko dla Galicji, precedensu, bo dla innych, jak np. dla Wiednia, przy poprzedniej pożyczce miejskiej już go robił, oświadcza się przeciwko uwolnieniu krajowej pożyczki, przeznaczonej na budowę dróg i ratunek ludu, od olbrzymiego, bo aż do chwili amortyzacji, czwartą część pochłaniającego podatku! Oświadczenie to ministerstwa dosadniej i zrozumialej, niż wszystkie inne, ilustruje system centralistyczny.

Nasze stosunki finansowe.

Z szachrajstwa i blagi poczęta, a w skandalu pogrzebiona epoka „rozkwitu ekonomicznego“ Austrji, mało pozostawiła w naszym kraju śladów po sobie. Największą część zysków z tej chwili szczęścia w hazardownej grze finansowej zagarnęli Niemcy, mianowicie Wiedeń, który za tych parę lat wspaniale zabudował się, a prowincjom w ogólności wcale nie wiele dostało się z tej biesiady giełdziarskiej.

Lecz za to tem dotkliwiej czuć musimy skutki wiedeńskiego przesilenia giełdowego, trwającego już rok cały — czujemy je zaś z tego powodu tak boleśnie, że kto ma nie wiele do stracenia, tego każda strata musi bardziej niszczyć niż bogacza.

Wprawdzie nie można powiedzieć, żeby krach wiedeński **bezpośrednio** zaszkodził zbyt dotkliwie naszemu krajowi: nasi „Geldhaby“ nie na korzyść kraju robili interesa podczas „rozkwitu“, więc i teraz, gdy wraz z rozkwitem giełdy licho wzięło ich pieniądze, kraj tego nie czuje. Że tam teraz cicho, smutno i tęskno w żelaznym pokoju jakiego księcia X., gdzie do niedawna jeszcze było mu tak rozkosznie wśród stosów akcyj, obligacyj, losów, czeków, kuponów i t. p. pełnych powabu papierków, że hrabia Y. lub Z., panowie z panów, bankrutują przez giełdę jak najpospolitsze szmajgełesy, że pan Piotr, Paweł, Kalasanty i Pafnucy płaczą po niefortunnej wycieczce na pole zysku bez pracy, w grze giełdowej, na której tyle rozumieją się jak kura na gwiazdach — to wszystko mało świat obchodzi. Ci dobroduszni, którzy dali się wyłapać z swoim groszem na „Ostbahny“ i inne tym podobne papiery, nie współczucia, ale zasłużonego potępienia doznają z powodu strat poniesionych, bo ich bogactwa nie były bogactwem kraju, więc i ich straty nie są stratą dla kraju. U gospodarza więcej wart najlichszy koń roboczy, niż bogaty skarb, ukryty w jego gruncie, i utrata nędznej ale użytecznej szkapy, więcej by go boleć musiała, niż wykradzenie owego nieznanego mu skarbu, krociowego może. Takim zaś skarbem nieznanym były dla kraju naszego miliony tych kapitalistów, którzy mieli pieniądze na rozkazy pierwszego lepszego szachraja-finansisty, ale nie na żadne prawdziwie produkcyjne przedsiębiorstwo. Dlatego też wzbudzają teraz smutne fizjognomie tych panów tylko uśmiech szyderstwa — albo politowania.

Wyniki operacyj zeszłorocznych naszych banków wypadły w ogólności wcale nie źle, lepiej nawet nie można było spodziewać się, a takiej dywidendy, jaką dał akcjonarjuszom swoim za rok ostatki Galicyjski bank kredytowy, nie dał **żaden** z wiedeńskich banków. Zakłady nasze finansowe trzymają się tem obronną ręką wśród krachu, że organizacja ich opiera się na zdrowych zasadach. Ale koniec końców, te instytucje nie wiele mogą teraz dać pomocy ludności produkcyjnej, to jest rolnikom, przemysłowcom i kupcom, a to mianowicie z tej prostej przyczyny, że nie mają na tyle pieniędzy. Robią się interesa, gdy nietrudno o gotówkę; ale gdy potrzeba ciągle mieć w pogotowiu znaczne rezerwy na nieprzewidziane zwroty targu pieniężnego, nie można wiązać kapitałów w przedsiębiorstwach powoli rozwijających się. Gdy teraz takie czasy nastały, że brat bratu nie może zawierzyć, bo wielu bogatych kapitalistów nie wie, czy na drugi dzień nie obudzą się bankrutami, to nie można także zbyt wiele angażować pieniędzy na lombard i weksle — zwłaszcza gdy się ma w ogólności niedużo pieniędzy na obrót, co jest podobno pierworodnym grzechem wszystkich galicyjskich banków.

Więc chociaż straty, poniesione z powodu krachu przez pojedynczych kapitalistów naszych, nie wiele przyniosły szkody krajowi w ogóle, lecz pomimo to nieustające przesilenie giełdowe gniecie jak zmora tok interesów pieniężnych w całym kraju: własność nieruchoma obdłuża się coraz więcej, a trudno rozpocząć jakiekolwiek przedsiębiorstwo, bo najlepsze chęci rozbijają się o brak kapitałów obrotowych: nietylko rolnikowi i rzemieślnikowi, ale nawet fabrykantowi i kupcowi coraz trudniej o gotówkę na bieżące potrzeby.

To są pośrednie skutki wiedeńskiego przesilenia giełdowego. Ta klęska ekonomiczna, połączona z cholerą i nieurodzajem w podgórskich okolicach wprawiła nasz kraj w bardzo ciężkie stosunki ekonomiczne.

Los pożyczki naszej głodowej na budowę dróg w Radzie państwa i wiele innych podobnych objawów dowodzą, że nie powinniśmy liczyć w niczem na Wiedeń; tam niema komu wyjaśnić tego należycie, i nikt nie chce wyrozumieć, o ile to można by podnieść siłę produkcyjną i podatkową tak obszernej prowincji, jak Galicja, niektóremi ustępstwami, niewiele kosztującemi. Liczmy tylko na siebie. Nauczeni ciężkiem doświadczeniem kapitaliści nasi, niech odwrócą się raz na zawsze od wiedeńskiego szwindlu; niechaj tylko rozglądną się w około siebie, a wszędzie znajdą tu w kraju sposobność do arcykorzystnej lokacji gotówki. Szlachta nasza, na wzór obywatelstwa w Kongresówce i w Zabranych ziemiach, niech się wiąże w spółki między sobą i z kapitalistami dla podniesienia rentowności swoich obszarów ziemskich. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i Towarzystwo kredytowe ziemskie niech już raz wprowadzają w życie zawotowane w zasadzie kasy zaliczkowe, mające na celu dostarczyć właścicielom wielkich posiadłości ziemskich osobistego kredytu taniego na bieżące potrzeby gospodarskie. Rady powiatowe niech starają się jak najusilniej o mnożenie kas zaliczkowych dla użytku ludności małomiejskiej i włościan; sankcja ustawy o zaprowadzenie ksiąg hipotecznych dla włościańskich posiadłości ziemskich, niechaj zwróci uwagę kapitalistów na miliardową wartość chłopskich gruntów, która może służyć za podstawę do rozwinięcia nadzwyczaj korzystnych operacyj kredytowych. A drobni kapitaliści niech spekulują swojemi pieniądzmi, bo chociaż to prawda, że każda spekulacja pociąga za sobą i pewne niebezpieczeństwo straty, to nie da się zaprzeczyć, że kto nie rezykuje, ten też i nic nie zyskuje. Jednem słowem, radźmy się **własnego** rozumu, jak wyleźć z biedy, w którą nas wpakowały niemieckie rozumy, bo inaczej będzie jeszcze gorzej, niż jest teraz.

Przegląd polityczny.

Dnia 4. bm. przystąpiła berlińska Izba deputowanych do rozpraw nad ustawą o administracji opróżnionych posad biskupich. Chcąc utrzymywać czytelników w dokładnej znajomości wszystkich faz tej dziejowej walki, toczącej się obecnie pomiędzy kościołem a państwem, podajemy przebieg obrad.

Do głosu przeciw projektowi zgłosili się deputowani: Reichensperger, dr. Lieber, Borowski i Czarliński, za projektem dr. Wehrenpfennig i dr. Sybel. Pierwszy otrzymał głos deputowany Reichensperger, i w długiej, przeszło godzinę trwającej, gorącej mowie, starał się zbijać wszystkie przez rząd przytoczone motywa projektu. „Obecne położenie da się scharakteryzować, jak następuje — tak przemówił między innemi deputowany Reichensperger: — Zachodzi pytanie, czy kościół katolicki w Prusach da się dobrowolnie zamienić na kościół państwowy lub narodowy, czy też zmuszonym będzie gwałtem do tego, tj. zgnębionym? Że takiem jest obecne położenie nasze, przyznało to wyraźnie sprawozdanie komisji, oświadczające, że przedłożony projekt nie zgadza się z zasadami katolickiego kościoła, bo przeczy jego organizacji. Sprawozdanie komisji uniewinnia przedłożenie projektu oporem biskupów, który złamać koniecznie należy. Czyż biskupi nie oświadczyli już przed ogłoszeniem praw majowych, że zgodzą się na pewne punkta, ale nigdy zezwolić nie mogą na to, aby państwo w swej wszechmocy reformowało, znosiło i regulowało w ogóle sprawy kościelne, jak to jest główną zasadą praw majowych? Żądanie to nie może być nigdy przyznanem, a nawet kiedy w Szwajcarji zażądano nadzoru rządu przy obsadzaniu posad duchownych, odrzucono to żądanie jako niezgodne z ideą wolności religijnej. To więc, co nie było możebnem w radykalnej Szwajcarji, ma być możebnem w Prusach, i to w dziewiętnastem stuleciu, wobec kościoła, do którego należy 8,000.000 obywateli, wobec kościoła, mającego 1.800-letnią przeszłość. Uroszczenia katolickiego kościoła mają być powodem do praw przeciw niemu, a przecież przez 25 lat, od czasu ogłoszenia konstytucji, nie słychać było o żadnych skargach na te uroszczenia. Sprawozdanie komisji staje na odrębnem zupełnie stanowisku, i za dwa główne motywa walki obecnej podaje poddanie się biskupów i duchownych pod sobór watykański i utworzenie się ultramontańskiego stronnictwa. Nie rozumiem, jak można wyjść z tego założenia. Prawo soboru stanowienia dogmatów i obowiązek duchowieństwa i wiernych, poddawania się uchwałom soboru, jest i było zasadą katolickiego kościoła po wsze czasy. Czyż deputowany Miquel nie przyznał sam, że sobór watykański nie jest żadną nowością? Czyż pewien dyplomata w ogłoszonych dokumentach w dniach ostatnich nie nazwał mięszania się państwa do spraw kościoła bezowocną polemiką? Sam nawet profesor dr. Schulte, który wam może z pewnością służyć za powagę, przyznał to pośrednio. Jeżeli więc tego żadną miarą uwzględnić nie chcecie, to powiedzcie otwarcie, że nie chcecie uznać ani zasad katolickiego kościoła, ani jurysdykcji papieża! Drugim zasadniczym powodem pomienionego projektu ma być utworzenie stronnictwa centrum. Stronnictwo to utworzyło się przeciw wdzieraniu się pseudo-liberalizmu w wolność kościoła, rozpoczętego prześladowaniem klasztorów — a nie przeciw rządowi Prus. Projekt rządowy opiera się na tem, że biskupi oświadczyli, iż uznają władzę państwa o tyle tylko, o ile to im się będzie podobało.

Oświadczenia takiego, o ile wiem, nie dał żaden biskup. Biskupi Prus powiadają: „Wedle naszego przekonania nie godzą się prawa majowe z naszem sumieniem i dlatego nie możemy im być posłusznymi, ale wszystkie następstwa tego nieposłuszeństwa bierzemy na siebie.“ Biskupi mają prawo do takiego oporu a nawet są doń obowiązani, a jest to bezwątpienia rzadkim i podziwienia godnym pojawem dziewiętnastego stulecia, że jeden arcybiskup i dwóch biskupów idą do więzienia i rządowi tej nawet nie oddają usługi, iż nie ratują się ucieczką za granicę. Czyż z tego, że kościół katolicki jest przez państwo uznanym kościołem, da się wyprowadzić konsekwencja, że kościół musi poddawać się wszystkiemu, co wręcz neguje jego istotę? Jakżeż w ogóle inaczej chcecie uzasadnić prawa przeciw kościołowi, jeżeli nie cofnięciem się do absolutno-biurokratycznych przepisów ogólnego prawa krajowego? Panowie! Stoimy u kresu kościelno-państwowej walki, odwrót jest nieuniknionym. Oby, gdy chwila odwrotu nadejdzie, nie usłyszeliście złowieszczego słowa: Za późno! — Po przemowie deputowanego Reichenspergera, zabrał głos dr. Wehrenpfennig i starał się udowodnić, że sobór watykański i dogmat nieomylności papieża były głównym powodem całego zatargu państwa z kościołem. Nieuzasadniony zaś niczem opór pruskich biskupów przeciw państwu był bezpośrednią przyczyną przedłożenia niniejszego projektu, który ma ten dobry cel na oku, że gminom, pozbawionym swych biskupów i duchownych, da sposobność znaleść na innej drodze zaspokojenie swych potrzeb religijnych (!) Następnie przemawiał jeszcze deputowany Czarliński, którego mowę, jak i dalszy przebieg obrad podamy w jutrzejszym numerze.

Pielgrzymki do miejsc świętych rozpoczęły się już we Francji. Komitet wyznaczył na bieżący miesiąc 15 pielgrzymek.

Prasa francuska ujęła się za hr. Arnimem, tak szkalowanym przez organa ks. Bismarka, za jego odkrycia z czasów soboru, jakkolwiek inicjatywę do nich dała *Nordd. allg. Ztg.*, pierwsza ogłaszając ówczesne listy hr. Arnima. Ujęcie się pism francuskich, nawet blisko rządu stojących, za hr. Arnimem, napełniło wściekłością organ ks. Bismarka, który tak się wyraża: „Do poważnego namysłu daje powód zachowanie się prasy francuskiej rządowej, która, że tu przytoczymy tylko *Français* i *la Presse*, organ ks. Decazes, kruszy kopie za hr. Arnimem. Czyż byłoby to zamiłowaniem francuskich mężów stanu do polityki, która w niepowściągnionej zapalczywości przeciw papiestwu czyni zarzut kanclerzowi niemieckiemu, że za długo zachowywał się wobec kurji rzymskiej pojednawczo i chwiejnie, zamiast od pierwszej chwili uderzyć na nią z całą siłą? Lub może każdy atak na ks. kanclerza napełnia organ ks. Decazes tak nietajonem zadowoleniem? Czy dla polityków francuskich wystarcza kamień, rzucony na ks. Bismarka, bez względu, kto go rzucił? W interesie naszym zanotujemy sobie ten fakt na przyszłość.“ Taż sama gazeta nazywa w tym samym numerze cara „najlepszym przyjacielem Niemiec“, przywołując na pamięć koalicję Prus i Moskwy przeciw Napoleonowi I.

We Francji mrozy zaszkodziły tylko winnicom; natomiast zbiorów spodziewają się wybornych.

Memorjał dziennikarzy legitymistycznych w Tours oświadcza, że Zgromadzenie narodowe zdradziłoby swą misję, gdyby się rozwiązało, nie dawszy Francji rządu. Jedyną zaś możebną formą tegoż jest monarchia. Memorjał uznaje władzę Mac-Mahona i ufa, że Zgrom. nar. nie uchwali ustaw konstytucyjnych. Tymczasem ks. Broglie po ostatnich, nieudałych próbach kompromisu z umiarkowaną prawicą, powrócił znowu do zamiaru niezwłocznego wniesienia tychże.

Serrano i Topete przybyli d. 5. b. m. do Santander w powrocie do Madrytu; Concha zaś mianowany naczelnikiem armii północnej.

Ważne złożył gabinet angielski oświadczenie w parlamencie. Lord Russell zażądał przedłożenia korespondencji dyplomatycznej z mocarstwami europejskiemi względem utrzymania pokoju europejskiego. Część tej korespondencji sięga zapewne czasów Granvilla, lecz lord Russel chciał poznać, jak się nowy gabinet zachowa w tej sprawie spadkowej po swym poprzedniku. Lord Derby odmówił udzielenia tej korespondencji, lecz zarazem oświadczył, iż lubo istnieją obawy naruszenia pokoju, są one jak na teraz przedwczesne. Dalej dał do poznania, iż zachowa się jak poprzedni gabinet, neutralnie, i stać będzie jak on przy zasadzie nieinterwencji, szanując traktaty zawarte w ostatnich latach, gdyż Anglia poręczywszy je honorem, pozostanie im wierną i uczciwie przestrzegać ich będzie. Oświadczenie to jest pierwszą manifestacją rządu obecnego w kwestjach polityki zagranicznej i znaczy tyle, iż traktat niemiecko-francuski oraz umowa z Moskwą co do Azji środkowej szanowane będą przez gabinet Disraelego.

Ziemie polskie.

Wiadomo, pisze *Wick*, że w sprawie upadłości „Tellusa“, kurator masy, p. Manheimer zażądał, by dobra Chruśniew, położone w gubernii siedleckiej, zahypotekowane na imię hrabiny Plater, małżonki jednego ze spólników firmowych, zostały zasekwestrowane w celu pokrycia długów jej męża, i że przed kilkoma dniami zapadły wyrok trybunału cywilnego w Warszawie, uznał to żądanie za słuszne. Przeciwko temu wyrokowi hr. Plater założyć chciał apelację, lecz kilku ludzi poważnych i dobrej woli, sprawą tą zajmujących się, uważali za właściwe zwołać poprzednio sąd polubowny, na którymby powaśnione strony porozumieć się mogły. Gdy przedstawiciele firmy się na to zgodzili, wyznaczono w tym celu dzień 27. kwietnia, poniedziałek, o godzinie wpół do 6ej wieczorem. Jakoż w czasie wskazanym około 30 obywateli zjechało się do mieszkania księcia Tad. Lubom. Z jednej strony (pp. Bnińskiego i Chłapowskiego) postawiono żądanie, żeby bez najmniejszego wyjątku całe mienie obojga małżonków hrabiostwa Platerów obróconem zostało na pokrycie ogromnych strat, w skutek upadłości „Tellusa“ wynikłych. Kiedy jednak p. Plater, jakkolwiek był gotów wszystek majątek swój osobisty oddać do massy konkursowej, domagał się wyłączenia z tego majątku posagu swojej żony, p. Bniński na żądane wyłączenie zgodzić się nie chciał, i sąd polubowny został zerwany.

Z Izby sądowej.

(Kl.) **Złoczów** d. 2. maja. (Dok.) Prokurator p. Garbowski mówi dalej:

„Nie rychło jednak przyjęła się ta zasada, nie rychło rozpowszechniło się przekonanie, że człowiek popełniając czyn karygodny, grzeszy nie tylko zewnętrznie wobec pokrzywdzonego bliźniego, ale grzeszy i wewnętrznie wobec siebie samego, bo wobec własnego sumienia, że zatem kara sprawiedliwa winna się liczyć nie tylko z objawami zewnętrznemi czynu, ale powodowana miłością i litością dla błądzących, winna kłaść na szalę sprawiedliwości ziemskiej i wyrzuty sumienia samego przestępcy.

Nierychło, powiedziałem, rozpowszechniło się to pojęcie, bo i niewolnictwo kwitło w czasach pochrystusowych, nie było zamku możnego pana bez strasznych lochów podziemnych, w których kończyli przestępcy żywot nędzny w imieniu sprawiedliwości, mieliśmy sądy straszne, na których czele stali zastępcy ziemscy Chrystusa i w jego imieniu tysiące ofiar na pastwę płomieni oddawali, mieliśmy św. inkwizycję, która w błędnem pojęciu celu kary, działała wręcz przeciwnie nauce Chrystusowej.

Dopiero w bieżącem stuleciu zdołano błędne to pojęcie ogólne przełamać, bo jeszcze za wielkodusznej Marji Teresy, odejmowano dzieciobójczyni język, rękę, w końcu głowę, a w roku 1810 przyjęto w parlamencie angielskim z oburzeniem wniosek, na zniesienie kary śmierci za kradzież kwoty 5 złr.

Dziś już widzą w przestępcy człowieka, który za czyn, krzywdzący jednostkę lub społeczeństwo, winien odpokutować, który jednak nie przestaje być człowiekiem przystępnym lepszemu pojęciu swych obowiązków, przystępnym poprawie, bo zniesiono chłostę cielesną i kajdany, a w części i karę śmierci.

Nie zwierzęce mszczenie się, ale wpływanie na ducha przestępcy, podniesienie tegoż do lepszych pojęć złego i dobrego i obowiązków swych, a tem samem podniesienie moralnej wartości jego jest celem kary, prowadzi do ogólnego dobrobytu.

Przeobrażenia tych pojęć musiały wpłynąć i na formę wymiaru sprawiedliwości.

Bo gdy pierwotnie mścił się każdy pojedyńczy za swą krzywdę; później państwo w zastępstwie jednostek zlewało prawo karania bądź to na jednostkę (sądy wojewódzkie w Polsce), bądź to na ciała zbiorowe (sądy ławników wedle prawa magdeburgskiego), gdy zaś dla zmnożonych stosunków społecznych, okazała się konieczność strzeżenia praw nie tylko jednostki, ale i praw państwowych, kościelnych i stanowych, i różnorodne przepisy się potworzyły, oddano wymiar sprawiedliwości w ręce ludzi, którzy się wyłącznie poświęcili nauce tych przepisów i wiedzę swą do pojedyńczych wypadków zastosować umieli, to jest w ręce sędziów, których władza mianowała.

Uczyło jednak doświadczenie, że sędziowie ci z powołania, krępowani formami dowodowemi, zawiśli od władzy, pracując wyłącznie i ciągle tylko w jednym kierunku, byli z jednej strony zbyt często nawet na szkodę podsądnych powolni widzeniom swych zwierzchników, z drugiej strony usunięci od życia ludu, nie będąc w położeniu wnikania w stosunki pojedyńczych warstw społeczeństwa, a mając do czynienia tylko z przestępcami, nie oceniali należycie stanu umysłowego ich pojęć, wykształcenia, a tem samem i stopnia poczytności i odpowiedzialności; zwłaszcza iż wiemy jak różnem jest pojęcie złego i dobrego nietylko u ludzi różnych krajów, ale i u ludzi tych samych stosunków i warstw społecznych.

Otóż ażeby wymiar sprawiedliwości karnej nastąpił z należytem ocenieniem wewnętrznego i zewnętrznego życia przestępcy, postawiła nauka dwa środki, to jest nieodpowiedzialność sędziów z powołania, i sądy przysięgłych.

Dziś dzięki światłym mężom naszego zaufania, naszym posłom, dzięki naszemu doradcy Najjaś. Pana, ministrowi sprawiedliwości, p. Glaserowi; dzięki jednak przedewszystkiem wzniosłemu naszemu monarsze, który żyjąc jedynie dla dobra powierzonych mu przez Opatrzność narodów, a przystępny wymogom doświadczenia i nauki, czyni tylko to co dobrobyt i moralny rozwój narodów podnosi, mamy i my w naszym kraju sędziów niezawisłych, nieodpowiedzialnych, nieskrępowanych formami dowodowemi, i mamy was moi panowie, wyszłych z wszystkich warstw społeczeństwa naszego, jako sędziów przysięgłych.

Wy obznajomieni z życiem duchowem i zewnętrznem ludu naszego, obznajomieni z zakresem jego pojęć o swych prawach i obowiązkach, o dobrem i złem, macie orzekać w sprawach najważniejszych, bo w takich, które najdotkliwsze następstwa dla podsądnego za sobą pociągają. Macie orzekać o życiu i wolności waszych ziomków, waszych współobywateli.

Zadanie wasze i trudne i uciążliwe.

Bo jak z jednej strony winna zdaniem waszem i orzeczeniem kierować miłość bliźniego, tak z drugiej strony jesteście wybrańcami społeczeństwa, które pokrzywdzone karygodnym czynem, domaga się od was w imieniu własnego waszego dobra, bo w imieniu możności utrzymania się prawidłowych stosunków społecznych, w imieniu konieczności zaspokojenia wyrządzonej szkody, bezstronnej sprawiedliwości.

Zadanie, jak powiedziałem, trudne, ale i tu przychodzi wam ustawa w pomoc.

Macie bowiem przy boku swoim prokuratora państwa, który oskarżając waszego współobywatela przed wami samymi, winien wskazać, w czem zawinił i dlaczego społeczeństwo domaga się powetowania od podsądnego.

Macie tu i obrońcę, który będzie czuwał nad tem, by zastępca państwa nieprzepomniał i o życiu duchowem przestępcy, on przedstawi wam wszystko co przemawia za niewinnością podsądnego, on przedstawi wam czy i o ile czyn mu zarzucony, może mu być poczytany.

Macie nareszcie i sędziów z powołania, którzy bacząc na zachowanie przepisanych form i porządku w przebiegu rozprawy, przedstawią wam bezstronnie przez usta przewodniczącego wynik rozprawy, przed wami przeprowadzonej, przedstawią wam zapatrywanie się oskarzyciela i obrońcy, pouczą was nareszcie o znaczeniu i doniosłości dotyczących ustępów ustawy karnej.

Ale zadanie wasze, jest także uciążliwem, bo instytucja ta nowa odrywając was na czas dłuższy od zajęć codziennych, koniecznych dla waszego osobistego i waszych rodzin dobra, wymaga od was ofiary materjalnej, poświęcenia dla dobra ogółu.

O ile inne narody naszej monarchii okażą w tym względzie poczucia swych obowiązków dla dobra publicznego, tego nie wiem. Co do was moi panowie, jestem zupełnie spokojny.

Kraj nasz jest odłamkiem dawnej Polski; dzieci Polski, bez względu na stanowisko społeczne i religijne, spoglądały przez wieki na poświęcenie się ojców swych bez granic, dla dobra publicznego, którzy chętnie na ołtarzu ojczyzny składali w ofierze krew i mienie swoje.

Od was żądają tylko ostatniego.

Otóż witam was na polu działalności dla dobra ogółu, będąc pewny, że czynność wasza ziści nadzieje wzniosłego monarchy naszego, że będzie zbawienną dla społeczeństwa naszego, że będzie nareszcie dowodem gorliwego i chętnego poświęcenia się waszego.

Ostatecznie pozwolę sobie zwrócić uwagę waszą na jedną jeszcze okoliczność. Statystyka ostatnich lat 10 uczy nas, że zbrodnie w naszym kraju nad miarę się zwiększają.

Co jest powodem tego smutnego objawu, nie tu miejsce rozbierać.

Upewnić was jednak mogę na podstawie własnego 20-letniego doświadczenia, na podstawie doświadczenia ludzi zawodowych, że jednym z głównych czynników tego złego jest bezkarność zbrodni.

Mogę wykazać, że od 8 lat w naszym sądowym okręgu, ledwie 4ta część doniesionych sądowi zbrodni, uległa karze.

Otoż, proszę was, nie przyczyniajcie się waszemi wyrokami do bezkarności zbrodni. A jeżeli waszem sercem zawładnie miłość bliźniego i miłosierdzie dla podsądnego, pomnijcie, że prawo łaski przysługuje wyłącznie naszemu monarsze.

Wykazy rokroczne udowadniają, o ile przystępny jest nasz monarcha do udzielenia łaski skruszonemu i poprawę obiecującemu zbrodniarzowi. Na 44 wyroków śmierci, które w zeszłym roku w Przedlitawii zapadły a z których 23 wyroków na Galicję przypada (pomimo że ludność Galicji tylko 4tą część Przedlitawii stanowi), wykonano tylko jeden wyrok śmierci, w Złoczowie, i to dlatego, że z powyższych 23 wyroków śmierci, 18 przypadało na okręg Lwowskiego sądu wyższego.

Możecie zatem z zupełną ufnością polegać na tem, że nasz monarcha przestępcy, zasługującemu na łaskę, takowej nie odmówi. Wy bądźcie tylko sprawiedliwymi!"

Potem zabiera głos obrońca, dr. Wesołowski, a wykazując w treściwych i wymownych słowach, że zadaniem obrony nie jest uwolnienie winnego od zasłużonej kary, czy to przez obałamucenie sądu przysięgłych, czy przez rozczulenie i na efekt obliczone teatralne wystąpienie, że raczej obrońca, również licząc się z samą sprawiedliwością, do wymiaru tej sprawiedliwości przyczynić się winien, podnosząc to, co za podsądnym przemawia, wyraża nadzieję swą, że nowa instytucja sądów przysięgłych, z taką trudnością dla kraju naszego uzyskana, przez wspólne, zgodne i gorliwe działanie czynników jej składowych, ustali się i w naszym kraju, w dowód żywotności swej i u nas.

Po tych wstępnych przemowach zagaił przewodniczący rozprawę główną, powyżnaprowadzoną, a po krótkiem postępowaniu dowodowem, i po wnioskach stron, orzekli przysięgli jednogłośnie, że Hanuśka Hałuszko, przyznająca się zupełnie do winy, stała się winną zbrodni podpalenia na szkodę Dmytra Oberwanka popełnionej, na podstawie któregoto werdyktu trybunał Hanuśkę Hałuszko na 5 lat ciężkiego więzienia zasądził.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Zarząd „Stowarzyszenia pracy kobiet" zaprasza uprzejmie całą szanowną Radę zawiadowczą, wszystkich członków, dobroczyńców i osoby przyjaźne Stowarzyszeniu, na solenne nabożeństwo do kościoła katedralnego, mające się odbyć 9. b. m. w sobotę, o godzinie 10. rano. Rozpoczynamy z Bogiem czynności nasze, ufni, że [illegible] usiłowaniom pobłogosławi. Z dniem 9. b. m. otwiera Stowarzyszenie lokal pod l. 12. w Rynku 1. piętro, gdzie łaskawa publiczność w biurze wywiadowczem, na każde żądanie, stosowne znajdzie objaśnienia.

Szycie białej bielizny, krawiectwo, introligatorstwo i kurs buchalterji, za zgłoszeniem się 10 uczennic do każdego działu, natychmiast zaprowadzone zostaną. *Celina Łączyńska*, przewodnicząca. *Helena Jordan*, sekretarka.

— Dla Kopca unji Lubelskiej wniesiono do kasy oszczędności z ofiar drobiazgowych 6. maja 12 złr. 60 ct., za które niniejsza podzięka. *P.*

— „Cztery pory roku" Haydena wykonane zostały po raz drugi onegdaj, z jednakiem powodzeniem, przy pełnej sali. Publiczność, przejęta pięknością i podniosłością kompozycji, również poprawnem wykonaniem, po każdym ustępie nagradzała oznakami zadowolenia wszystkich biorących udział w koncercie. Jeszcze raz podnieść musimy śpiew p. Zakrzewskiego, którego czysty, pełny i dźwięczny głos podobał się powszechnie. Pan Zakrzewski robi w umiejętności śpiewania postępy widoczne.

— W Stanisławowie krzątają się około oświetlenia miasta gazem. Do budowy zakładu gazowego, który ma stanąć przy ulicy Podzamcze obok szpitalu wojskowego, rozpoczęto już zwozić materjały.

— W Krakowie bawił temi dniami prezydent miasta Warszawy, jenerał Witkowski, w towarzystwie inżyniera wodociągów warszawskich, p. Grotowskiego. Wysłany on jest przez jenerał-gubernatora Kongresówki Kotzebuego, dla obejrzenia bruków Odessy. Przy tej okazji zwiedza bruki i łomy kamienne krakowskie. Był z wizytą u prezydenta miasta Krakowa, p. Dietla, i spodziewany jest także we Lwowie.

— Akademia umiejętności w Krakowie w myśl §. 18. statutu, przyjęła do grona swego, na publicznem posiedzeniu d. 4. maja na członków korespondentów, następujących kandydatów wybranych przez Wydziały: z wyborów Wydziału historyczno-filozoficznego dr. Henryka Zeissberga prof. uniw. w Wiedniu, Aleksego Uwarowa, prezesa komisji archeolog. w Moskwie; z wyborów Wydziału matematyczno-przyrodniczego dr. Bronisława Radziszewskiego, prof. uniw. we Lwowie.

— Towarzystwo św. Wincentego a Paulo (męzkie) zajmowało się w roku bieżącym przyrządzaniem i rozdawaniem zupy rumfordzkiej najuboższym mieszkańcom stolicy od 1. stycznia do 15. kwietnia — W ciągu tych półczwarta miesięcy rozdano razem zupy porcyj 11.948, a oprócz tego 694 bochenków chleba. Koszt cały przyrządzania owej zupy wynosił 570 zł. 78 c. Przyczyniły się do pokrycia części kosztów powyższych ludzie miłosierni kwotą 263 zł. 50 c., imiona ich były zaraz po złożeniu ofiary w *Gazecie Narodowej* wymienione. Towarzystwo św. Wincentego spełnia niniejszem miły dla siebie obowiązek, składając najszczersze „Bóg zapłać" Szanownym redakcjom *Gazety Narodowej* i *Gazety Lwowskiej* za łaskawe umieszczenie w pismach swych odezwy Towarzystwa o składkę na zupę, Administracji *Gazety Narodowej* za przyjmowanie składanych u niej ofiar pieniężnych i ogłaszanie imion darodawców i kwot złożonych tak u niej jak i u p. Drekslera; wszystkim, którzy pospieszyli z ofiarą pieniężną, nareszcie szanownemu zarządowi „domu ubogich" za chętne odstąpienie kuchni i kotła do przyrządzania i rozdawania zupy.

— Pewna dama wracając zeszłego roku z jednego ze zdrojów galicyjskich przez Bochnię, zostawiła w pokoju pocztowym, przeznaczonym dla pasażerów, złotą broszę, noszącą na froncie fotografję kobiety w białym ślubnym stroju z wieńcem na głowie. Broszkę tę złożono w c. k. starostwie Bocheńskiem gdzie poszkodowana osoba może ją sobie każdego czasu odebrać.

— Przy wszelkich dogodnościach, jakie zakład pocztowy poczynił dla publiczności, jedna nienormalność daje się uczuwać, a tą jest, że urzęda pocztowe ociągają się z nadesłaniem należytości odebranych od partji za posełki przekazowe, czego dowodem są częste reklamacje, zanoszone nawet do samej dyrekcji poczt. Właśnie przedłożono nam list pewnego obywatela z pod Zaleszczyk, donoszący o otrzymaniu przedmiotu, posłanego mu za przekazem, gdy należytości jak niema tak niema.

— Z Towarzystwa prawniczego. Posiedzenie sekcji dla prawa pozytywnego odbędzie się zamiast 9. (w sobotę), dziś 8. maja o godzinie 7. wieczorem (a to z powodu walnego zebrania Izby adwokatów na sobotę rozpisanego). Na porządku dziennym: 1) Dokończenie wykładu prof. dr. Piętaka: „O Towarzystwach zarobkowych i gospodarczych"; 2) Sprawozdanie dr. Tilla: „O noweli dotyczącej zmiany niektórych przepisów postępowania sądowego."

— Konkurs. Akademia umiejętności w Krakowie otrzymała od niewiadomego dawcy z Warszawy 695 zł. z przeznaczeniem na nagrody za najlepsze dzieło lub wynalazek, ogłoszone drukiem lub w rękopiśmie nadesłane akademii w ciągu bieżącego i przyszłego roku w przedmiocie: 1) rolnictwa i gospodarstwa wiejskiego; 2) leczenia chorób epidemicznych i zaraźliwych, ludzi lub zwierząt. Nagroda za każdą z pomienionych prac wynosić będzie połowę całkowitej na to przeznaczonej sumy, tj. 347 zł. 50 c. Prace należy odsyłać do biura Akademii lub na ręce sekretarza tejże, najpóźniej do końca roku przyszłego. W razie nadesłania jej w rękopiśmie autor zaopatrzy go godłem, które należy powtórzyć na osobnej kopercie, zawierającej jego nazwisko i dokładny adres. Przyznanie nagrody ogłoszone będzie w maju roku 1876 na publicznem posiedzeniu Akademii.

— **Z Tłumacza** podaje *Hasło* wcale niepocieszającą wiadomość, że ks. Sawa postanowił usunąć się z Rady powiatowej, której był duszą i kierownikiem. Hr. Lanckoroński i p. Abgarowicz ofiarowali mu prezesostwo w Radzie, ale odmówił przyjęcia. Księdzu Sawie zawdzięczać należy tam dobry wybór do sejmu, i dobry wybór do Rady państwa, i dobry wybór do Rady powiatowej. Chociaż jest księdzem r. l., posiada u ludu ruskiego zaufanie. Rozbudził on poczucie obywatelskie u ludu wiejskiego i u mieszczan. Wielka byłaby szkoda, gdyby się usunął od publicznego życia. *Hasło* nie pisze, co skłania ks. Sawę do tego postanowienia. Czy może zraża się zawiścią, którą każdy czynniejszy w życiu publicznem człowiek obudzić musi, a głównie u tych, co sami są bezczynni a tylko do przeszkadzania drugim mają energię!

— **Stanisławów** D. 4. bm. w poniedziałek, wyznaczony był trzeci termin do wykonania przez Radę miejską wyboru członków do Rady powiatowej z miasta. Władza polityczna potwierdziła zapatrywanie p. komisarza rządowego, wyrażone na przeszłem posiedzeniu, co do głosowania radnych, którzy już w innych grupach głosowali. Panom radnym więc, wymienionym w poprzedniem sprawozdaniu, głosowanie ponowne nie zostało dozwolonem. Izraelici przeto, pozostawszy w absolutnej mniejszości, chwycili się polityki abstynencyjnej. Oprócz dwóch panów, którzy dla ciekawości snać byli obecni, lecz tylko na galerji a właściwie na chórku w sali, nie pokazał się nikt z obozu żydowskiego, którego naczelnik przechadzał się tylko po pod ratuszem. Na liście kandydatów nie było ani jednego izraelity. Pomiędzy publicznością widzieliśmy kilku obywateli ziemskich z okolicy, zainteresowanych tą walką, mającą ostatecznie rozstrzygnąć o składzie stanisławowskiej Rady powiatowej w nowej kadencji.

Na zebranie kompletu (27 członków) oczekiwano około 2 godzin i była obawa, że potrzebna liczba nie zbierze się, ponieważ pp. Szulisławski, Wysłobocki i Saliniewicz ulotnili się, jakby do Ameryki, bo nigdzie odszukać ich nie było można. O jednym z tych panów krążyła wieść, że się schował na strychu, co czy jest prawdą, nie wiemy. Nareszcie zebrał się komplet, bo nawet 28 członków Rady i zastępców, którzy również powołani byli. Przewodnictwo objął burmistrz dr. Kamiński, który właśnie co dopiero o godz. 7 wieczór wrócił ze Lwowa, i przystąpił do obliczenia kompletu, uważając jednakże Radę za niekompletną, tych bowiem radnych jak np. pp. Czechowski, Kiesler, którzy do głosowania nie są uprawnieni (z powodów już wymienionych) do kompletu nie liczy.

Dr. Eminowicz interpeluje komisarza rządowego, czy ci panowie mogą się liczyć do kompletu, chociaż nie głosują, a zarazem czy pan komisarz uważa komplet za dostateczny?

Komisarz rządowy p. Hut odpowiada, że wobec ustawy, która orzeka, że do prawomocności wyboru potrzebne są $^{1}/_{3}$ członków Rady obecnych, uważa komplet za dostateczny, ponieważ nawet radnemu uprawnionemu do głosu wolno jest nie głosować lub oddać kartkę pustą, bo o wyborze rozstrzyga absolutna większość głosów obecnych.

P. Freund oświadcza, że nie mając głosu, nie chce być liczonym do kompletu i wychodzi (pozostaje w sali 27 członków).

Przewodniczący jeszcze raz rozpoczyna sprawdzenie kompletu w sposób pierwszego swego zapatrywania, tj. z wypuszczeniem nieuprawnionych do głosu i tych zastępców, którzy wedle listy wyborczej Rady gminnej mieliby wstępować w miejsce radnych na posiedzeniu obecnych.

P. Lubini żąda rozpoczęcia głosowania, gdy komisarz rządowy skonstatował, że jest komplet.

Wszczyna się wrzawa. Pan Marmorosz wołając: „kiedy pan tak podstępnie działasz, to ja wychodzę!" — opuszcza salę. Komplet już zerwany. Nie rozumiemy dość jasno, do kogo zwrócone były słowa pana Marmorosza. Jak słyszymy, oburzenie jego wywołać miały jedna czy kilka kartek, bez jego nazwiska, a p. M. kandydował także. W tych kartkach zresztą wypuszczony był i dr. Kamiński.

Radni p. Dejczakowski i dr. Rosenberg wnoszą oświadczenie do komisarza rządowego, motywując żądanie rozwiązania Rady miejskiej i zarządzenia nowych do niej wyborów, i żądają aby komisarz rządowy oświadczenie to przedłożył wyższej władzy politycznej.

Cały chór głosów popiera to żądanie, brawa i tentent nogami z galerji publiczności, przewodniczący dzwoni i ogłasza posiedzenie za spełzłe na niczem, poczem wychodzą.

Tak więc jesteśmy w niepewności, a ewentualnie może i w przededniu rozwiązania Rady miejskiej i nowych do niej wyborów.

(*Hasło.*)

— **Lisko** 5. maja. Wczoraj ukonstytuowała się Rada powiatowa, wybierając prezesem swoim Edmunda hr. Krasickiego po raz trzeci, zastępcą prezesa p. Teofila Żurowskiego, do Wydziału pp. Zygmunta Dybowskiego, Jana Habowskiego, ks. gr. kt. Jana Niemcowa, Franciszka Wagnera i Augusta Rylskiego.

Wybory odbyły się w największym porządku, prawie jednomyślnie i ku wszechstronnemu zadowoleniu; jasną jest więc rzeczą, że lud wiejski, wolny od wpływów świętojurskich, idzie za głosem rozsądku, i nabiera zupełnego zaufania do większych właścicieli, uznając, że ci bezinteresownie dobra ludu pragną.

Pożądanem byłoby tylko więcej karności w obozie narodowym, ażeby ambicję i ambicyjki nie z konieczności, lecz z patrjotyzmu poświęcano dobru ogólnemu, bo doświadczenie nas uczy, że solidarność ścieśnia szeregi, które nieprzyjaciel nie tak łatwo przebija. Wypadałoby także mieć na względzie, że wszystko się w świecie zużywa, że co w pierwszej połowie XIX. wieku było dobrem, praktycznem, a nawet świetnem, w drugiej połowie może być zgubnem, jeżeli nie dąży za prądem czasu i do potrzeb teraźniejszych.

— **Sprostowanie**. Z powodu porozlepianych na synagodze tutejszej kartek, nieprzyjaźnych p. Chunie Jonasowi, umieszczone były w *Haśle* a z *Hasła* i w *Gazecie Narodowej*, artykuły, zawierające doniesienia o wypadku zupełnie zmyślonym. W skutek tego uważamy za obowiązek nasz oświadczyć publicznie, że podpisana Rachel Fuchs po należytem wypowiedzeniu służbę u p. Chuny Jonasa opuściłam, przez tegoż o żadną kradzież obwinianą i ani przez niego samego ani przez kogo innego na jego rozkaz bitą nie byłam, równie też że ani Rachel Fuchs ani ojciec jej, podpisany Samuel Josel Fuchs, żadnej skargi przeciw panu Chunie Jonasowi do Zwierzchności wyznaniowej ani gdziekolwiek bądź nie zanosili.

Jako świadek podpisujący *Jonas Bogat.*   *Rachel Fuchs*, *Josel Samuel Fuchs.* Jako świadek: *Kasel Kamerling.*

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków dnia 6. maja. (Od banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.)

Wiedeń. Poniedziałek d. 4. kwietnia. Ogólny spęd wołów wynosił 4020 sztuk między temi galicyjskich było 1755 sztuk; płacono za cetnar mięsa 28 — 30.75 zł., procenta przy zamianie wagi również wielkie potrącano jak w zeszłym tygodniu.

Wtorek 5. maja. Nierogacizny dostawiono sztuk 2446, za cetnar żywej wagi płacono stosownie do gatunku i stopnia dopasu od 29.50, 27.50 i 21 do 31.50, 30 i 25 zł.

Czwartek 30. kwietnia. Owiec było sztuk 325; cena za cetnar mięsa od 25 — 29 zł.

Oświęcim. Wtorek 5. maja. Na dzisiejszy targ dostawiono wołów 830 sztuk; płacono za parę na nogach od 260 do 365 zł. co czyni za cetnar mięsa loco Wiedeń 30 do 32 zł. W tygodniu ubiegłym było nierogacizny 528 sztuk; płacono za parę na nogach 60—107 zł.

Berlin 4. maja. Wołów sztuk 2202, cetnar mięsa 21—23 tal. Nierogacizny 3794 sztuk; cet. mięsa 19—20 tal. Owiec 10075 sztuk; płacono 40f. $7^{1}/_{2}$ tal., 45ft. $8^{1}/_{2}$ tal.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z 15go walnego zgromadzenia towarzystwa „Anker" w wczorajszym numerze podanym, zamiast „*Majątek Assocjacji* podniósł się przy końcu roku 1873 na 16,791.592 złr. 91 c." mylnie wydrukowano: „Majątek towarzystwa podniósł się itd."

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia dochodzą nas wiadomości, że nietylko pan Depretis, lecz i dr. Ziemiałkowski jest przeciwny uwolnieniu pożyczki krajowej od opłat rządowych.

W Izbie posłów odpowiedział minister wyznań na interpelację Ofnera, że ks. arcybiskup Sembratowicz odebrał niektórym duchownym posłom ruskim z powodu ich głosowania takie funkcje, które im był powierzył z własnej mocy, które zatem każdej chwili odebrać może. Rządowi brak tu podstawy do interwencji. Rząd postarał się jednak, aby ukarani tak posłowie ruscy nie doznali uszczerbku w swych dochodach, i uczynił w tym wypadku wszystko, na co prawa pozwalały, a na przyszłość wystąpi w podobnych wypadkach z wszelkiemi środkami prawnemi. Odpowiedź tę przyjęła Izba przychylnie.

Po dłuższej rozprawie ogólnej nad ustawą o milicji krajowej, której gorąco bronił minister obrony krajowej, Izba posłów uchwaliła przystąpić do rozprawy szczegółowej.

W sobotę dopiero ma być ostatnie posiedzenie Rady państwa, z którem nastąpi prawdopodobnie tymczasowe odroczenie, a jeżeli Izba panów nie zmieni żadnej przez Izbę poselską uchwalonej ustawy, to rząd oznajmi stanowcze odroczenie obu Izb aż do października.

Wszyscy członkowie podkomitetu Wydziału kościelno-politycznego węgierskiej Izby posłów i minister wyznań oświadczyli się w zasadzie za wprowadzeniem obowiązkowych ślubów cywilnych. Minister sprawiedliwości będzie wezwanym do przedłożenia jeszcze w tym roku tej części księgi ustaw cywilnych, która odnosi się do prawa małżeńskiego.

Telegramy Gazety Narodowej

Tłumacz d. 7. maja. Do Wydziału powiatowego wybrani pp.: prezesem Paweł Nikorowicz; zastępcą prezesa ks. Abdjasz Szeparowicz; członkami: hr. Wojciech Dzieduszycki, Marcin Chorzemski, Jan Ohanowicz, Konstanty Ładomirski, ks. Bazyli Jaworowski.

Wiedeń d. 7. maja. Przy rozprawach szczegółowych nad projektem do ustawy o obronie krajowej, po bardzo gorących mowach wniosek większości komisji, utworzenia kadrów dla konnicy w obronie krajowej, przy imiennem głosowaniu odrzucono 157 głosami przeciw 97, jak tego domagała się mniejszość komisji (z dr. Giskrą na czele.) Resztę projektu przyjęto według wniosków komisji w drugiem i trzeciem czytaniu.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 7. maja 1874.

godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	216.50.	Anglo-austr.	136.—
Unionsbank	104.—.	Vereinsbank	10.50
Kolei Kar. Lud.	246.50.	Kolej połudn.	138.—
Franko-austr.	33.—.	Baubank	69.50
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. ciche.	

Wiedeń 7. maja 1874.

godzina 2. minut 10. po południu.

Akcje fran.-aus.	32.—.	Węgier. kred.	145.50
Anglo-austr.	134.—.	Unionsbank	101.—
Kolej Kar. Lud.	246.—.	Nordbahn.	206.75
Kolej południo.	136.25.	Kolej Alföd.	139.50
Kolej Elżbiety	202.—.	Kolej Lw.-czer	145.50
Węg. Nordostba.	103.—.	Vereins-Bank	11.—
Anglobau	63.50.	Węg. Ostbahn.	48.50
Gal. indemniz.	78.50.	Losy z r. 1864	135.—
Koszyc.-Oderb.	134.50.	Verkehrsbank	89.—
Losy tureckie	48.25.	Baubank-Act.	68.—
Kolej państwow.	318.—.	Bankverein	72.—
Wied. Bauver.	31.75.	Hyp. Ren. ban.	14.—

Usposobienie mdłe.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 8. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4 godz. 3. m. popołudniu i 10. 8. m. w nocy. — Ze Stryja: „codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W piątek d. 8. maja 1874.
DYMITR
trajedja w 5 aktach przez Szyllera i Laubego, przekład Józefa Tretiaka.
Osoby:

Dymitr	P. Woleński.
Zygmunt, król polski . .	* *
Arcybiskup gnieźnieński .	P. Hubert.
Książę Lew Sapieha . .	P. Łucjan.
Mniszech, wojewoda sandomierski	P. Deryng.
Maryna jego córka . . .	Pni Nowakowska.
Wielki marszałek koronny	P. Galasiewicz.
Odrzywolski, poseł polski	P. Wilczyński.
Komla, hetman kozacki .	P. Dobrzański.
Odźwierny sejmu polskiego	P. Skalski.
Borys Godunów, car moskiewski	P. Konarski.
Aksynia, jego córka . .	Pna Deryng.
Książę Szujski	P. Zboiński.
Patryarcha Hiob . . .	P. Podwyszyński.
Marta, wdowa po carze Iwanie	Pni Aszpergerowa.
Olga) jej przyjaciółki .	Pni Linkowska.
Helena) . .	Pna Sułkowska.
Aleksja) mniszki . .	Pna Lewicka.
Odźwierna klasztoru . .	Pna Solska.
Rybak	P. Dębicki.
Prokop	P. Salamon.

Biskupi, wojewodowie, kasztelani, posłowie, bojarowie, żołnierze moskiewscy. — Rzecz dzieje się w r. 1605—1606, najprzód w Krakowie, potem w klasztorze prawosławnym, wreszcie na Kremlu w Moskwie.

W 3. akcie „marsz wojenny na dęte instrumenta" kompozycji p. H. Jareckiego.

Początek o godz. **wpół do 8*mej*.**

Lwów, z Izby handlowej dnia 7. maja.

	płacą złr.	w. a.	żądają złr.	w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	246	—	248	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	145	50	147	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	212	—	215	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82	80	83	50
„ „ „ 4 pr. w. a.	73	[illegible]	74	10
„ „ „ 5 pr. okres.	82	90	83	60
Banku hip. gal. 6 pr.	87	—	87	75
Gal. zakł. kred. włośc.	93	50	95	—
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	78	25	78	85
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	86	25	87	25
Losy miasta Krakowa	20	—	22	—
„ „ Stanisławowa	16	—	18	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	17	5	24
Dukat cesarski	5	20	5	28
Napoleondor	8	9.	9	—
Pół imperjał rosyjski	9	—	9	18
Rubel rosyjski srebrny	1	64	1	70
Rubel rosyjski papierowy	1	54	1	55
Pruskie bilety kasowe	1	66	1	67
Srebro	105	50	106	50
Wiedeń d. 5. maja. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69	15	69	25
„ „ w sreb. 5 „	74	25	74	50
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	295	—	302	—
1839 „ losu „	248	—	260	—
1854 po 250 zl. 4 pr.	97	—	98	—
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	104	25	105	25
1860 „ 100	109	25	109	50
1864 „ 100 „ „ „	133	75	134	25
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119	25	120	75
Oblig. indm. (za 100 zł.)				
Galicyjskie	77	75	78	75
[illegible]	77	25	77	—

	płacą złr.	w. a.	żądają złr.	w. a.
Inne publiczne pożyczki.				
Węgier. poż. kol. po 120 zł. [illegible]	93	—	93	35
Węg. poż. prem. a 100 złr.	77	25	77	75
Turecka poż. kol. po 400 fr	47	—	47	70
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	135	50	136	—
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr	—	—	—	—
Zakl. kr. dla h. i prz. po 160 zł	217	—	217	25
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	141	—	141	50
Tow. eskont. n. anst. po 500 zł.	855		865	
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	32	50	33	—
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	57	—	58	—
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	17	—	18	—
Banku nar. austr. po 600 zl.	974	—	976	—
Banku powsz. aus. po 200 złr.	86	—	87	—
Unionbank po 200 złr.	102	25	102	75
Vereinsbank po 200 zł. c. 40 p.	11	—	11	50
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	90	—	91	—
Wechslerbank wied. po 200 zł.	—	—	160	—
Wied. bankver. po 200 złr.	73	—	74	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	115	50	116	50
Altföldzkiej po 200 złr. srebr.	139	50	140	50
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	203	—	203	50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2062	—	2067	—
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	202	50	203	—
Kol. gal. Karl. L. po 200 złm.	246	—	246	50
Lw. Cz. a Jas. po 200 zł. w. k.	145	50	146	50

	płacą złr.	w. a.	żądają złr.	w. a.
Węg. Szl. (cent.) po 200 złr.	30	—	—	
Kost. półn. zach. po 200 zł. sr.	184	—	185	
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	93	25	93	75
Rudolfa po 200 złr. s. r.	158		158	50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	133	—	134	
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	318	50	319	50
Südbahn po 200 zł. srebr.	140	75	141	25
Tramway wied. po 200 zł	140	75	141	25
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	103		103	50
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s	103		104	
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	49	—	49	50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	134	—	135	—
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł	69	25	69	50
„ „ wied. „ 100 „	33	25	33	50
„ tanich pom. po 100 z.	14	50	14	75
Listy zastaw. (za 100 zł.)				
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr	95	—	95	50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w. a.	83	25	83	75
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	73	—	74	—
„ „ 5 pr. w. a.	83	—	83	25
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	86	75	87	25
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	95	—	—	
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—	—	—	
„ „ „ w. a.	90	50	90	65
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr)				
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł	77	—	77	50
Alfoldz. 200 zł 5 pr. sr. w. a.	83	75	84	—
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	93	—	94	—
Dniestrzańska 300 „ „		—	36	—
Elżbiety po 5 pr. srebr w. a.	93	25	93	75
„ em 1862 5 pr.	91	75	92	
„ em. 1870 5 pr.	—	—	—	—
„ em. 1872 5 p.	—	—	98	75

	płacą złr.	w. a.	żądają złr.	w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr m. k	93	—	94	
„ „ 5 pr. w. a.	88	—	88	50
„ „ 5 pr sr.	104	75	106	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	106	50	107	—
„ II. em. 5 pr. „	102	75	103	25
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	77	—	77	25
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	88	50	89	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	79	—	79	25
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a	94	50	95	—
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	93	50	94	—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	89	50	90	—
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	81	25	81	75
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	157	50	158	50
Klary po 40 złr. m. k.	25	—	26	—
Keglevich „ 10 „ „	14	—	14	50
Krakowska po 20 złr.	18	—	20	—
Palffy „ 40 „ „	23	50	24	—
Rudolfa „ 10 „ „	12	—	12	30
Ks. Salm „ 40 „ „	30	—	31	—
St. Genois „ 40 „ „	22	—	23	—
Stanisław. (poż.) po 20 zł. w. a.	—	—	15	50
Waldstein po 20 zł. m. k	20	75	21	25
Windiszgrätz po 20 zł. „	18	50	19	50
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.	94	10	94	25
Hamburg 100 mark. banko.	55	—	55	—
Londyn 10 ft. sterl.	111	70	111	85
Paryż 100 frank.	44	25	44	30

Świeże WODY mineralne

tak zagraniczne jak i krajowe wysyłam na zamówienia odwrotnie, broszurki, opakowanie i dostawę do kolei nic nie liczę.

Stary miód w flaszkach szampańskich po 1.50 i 1.20 ct.

Słonina i smalec pierwszej sorty 1 ft. 44 c.

Tran Dorscha na piersi flaszka 1 złr.

Świeża Bryndza liptawska.

poleca

2262 1—4 **Karol Klimowicz.**

Ważne dla gospodarzy!

W dobrach Żarzeckich własności JW. Włodzimierza hrabiego Dzieduszyckiego, **w folwarku Węgierce** przy murowanym gościńcu Jarosławsko-Pruchnickim położonym, z powodu wydzierżawienia tegoż folwarku odbędzie się sprzedaż *przez publiczną licytację, koni, bydła, narzędzi i sprzętów rolniczych dnia 26. maja r. b.* o godzinie 10 z rana, na którą sprzedaż PP. TT. gospodarzy uprzejmie Zarząd dóbr Żarzeckich zaprasza. 2264 1—6

W okolicy Tarnopola

poszukuje się do wydzierżawienia lub kupienia **1** lub **2 zabudowań** około 46 stóp długości, 30 stóp głębokości a 12 stóp wysokości, w pobliżu których czysta woda się znajduje, aby fabrykę mokrego krochmalu założyć można.

Następnie w tej samej okolicy poszukuje się do kupienia grunt przy kolei i nad potokiem położony, składający się z 500 stóp długości i 500 stóp szerokości, który na założenie fabryki krochmalu mógłby być użyty. 2263 1 3

Opłacone zgłoszenia się przyjmuje **W. A. Schotten** w Tarnowie.

Impotencje (osłabienie siły mężności) **polucje, stryktury, upławy,** również wszelkie **słabości tajemnicze,** które z powodu nieradykalnej kuracji najsmutniejsze skutki za sobą pociągają, leczy podług najdoskonalszej metody, gruntownie, prędko i pod najściślejszą dyskrecją. 2146 7—10

lekarz prakt. med. chirurg i akuszer

specjalista słabości tajemniczych

Jan Kurpiel

mieszkający przy ulicy Kopernika (dawniej Szerokiej) nr. 16. Godzina ordynac. od 9. do 12 przed i od 2. do 5. po południu.

Na honorowane listy udzielam rady i służę odwrotną pocztą medykamentami.



Plac strzelecki

dawniej

targowica drzewa.

Teatr zoologiczny zwiedzać można codziennie od rana do wieczora.

Codziennie popołudniu o godz. 4. i wieczór o godz. 7. dane będą dwa

wielkie przedstawienia,

na których panna Franciszka i pan William popisywać się będą swoimi nadzwyczajnemi sztukami z dzikiemi źwierzętami. W końcu każdego takiego przedstawienia odbędzie się karmienie wszystkich dzikich zwierząt i okazanie olbrzymiego Boa (Riesenschlange). 1—2

Zawierzaj doświadczonemu!

Według świadectwa z dnia 7. kwietnia 1868 chemika sądu krajowego i profesora chemii v. Kletzińsky, zbadany sądownie

Dr. Millera,

Balsam prezerwatywny

przeciw kurczom.

Balsam ten pomaga według świadectw lekarskich znakomitości, i jest doświadczonym środkiem przeciw niestrawności, osłabieniu żołądku, kurczom żołądkowym, wzdęciu, wymiotom, kolkom, djareji i cholerynie. Balsam ten jest również bardzo skutecznym przeciw zimnicy. Cena flakonu oryg. wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. półflakonu 80 ct. Za wysłanie pocztą 20 ct.

Dr. Millera,

Sok z mchu roślinnego

zadziwiający w swych skutkach na katar, katar płucowy, zastarzały kaszel, długą chrypkę, zaflegmienie, zapalenie krtani i tchawicy, chronicznym katarom płuc, nawet w tuberkułach używany bywa z dobrym skutkiem. 1943 7—15

Ten sok z mchu roślinnego w oryginalnych słoikach dla dzieci i dorosłych z przepisem użycia 50 ct. Za opakowanie pocztą 20 ct.

Główny skład dla **Galicji** w apt. **Zygmunta Ruckera** we **Lwowie.**

Realność do sprzedania

składająca się z domu parterowego o 10 pokojach, 1 kuchni, pralni, przedsionka i piwnicy z ogrodem owocowym 900 sąż. kw. przy ulicy Kurnej pod l. 5 nową (500 starą).

Bliższa wiadomość w składzie kapeluszy F. Fiały, naprzeciwko kościoła jezuickiego. 6—?

SZPRYCOWANIE (Z ROŚLINY MATIKO) PP. GRIMAULT et C.ie APTEKARZY w PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzeżączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault & Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy. 1857 12—13

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Marcowego połowu

znakomity

KAWIOR

astrahański

po złr. **4** funt, 2188 2—4

poleca amatorom, handel

St. Markiewicza

we Lwowie.

Realność w Winnikach,



koło Lwowa, pod korzystnemi warunkami do sprzedania, także 3 pokoi z kuchnią na lato do wynajęcia.

Bliższa wiadomość z grzeczności w handlu pana Gablenca plac marjacki we Lwowie lub w Winnikach u W. doktora Bernulaka. 2198 3—3



Zastrzega się

przed oszukaństwem!

Pomiędzy licznemi ogłoszeniami dotyczącemi szczególnie zegarów, wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincj. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary mogą być każdego czasu według upodobania wymienione lub też nazad zwrócone; **jest to dowód najlepszego ich wykończenia.**

Nie do uwierzenia, a jednak prawda!

Za **1 złr. 50 ct. i 1 złr.** szwajcarski zegar porcelanowy z emalją i pięknym krajobrazem lub kwiatami emaljowanemi, bardzo elegancki a przytem tani, przydatny dla ubogiego i bogatego, z roczną gwarancją.

Za **9, 10 i 11 złr.** prawdziwy angielski srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuchem ze złota talmi, medaljonem, pudełkiem, kluczykiem i pięcioletnią gwarancją, tudzież z rezerwowym szkiełkiem. Takież same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko 12 złr. 50 ct.

12 i 15 złr. kosztuje praktyczny, dobry piękny remontoar. Cesarski zegarek, najlepszy wyrób jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarze i sz. duchowni nie mogą dosyć nazalecać się tych zegarków. Jest to dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

Za **15 i 18 złr.** otrzymać można modny zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ścisły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany srebrny łańcuch modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medaljonem i pięcioletniem poręczeniem.

Tylko **12 i 15 złr.** srebrny cylinder z prawdziwą złotą sprężyną do odskakiwania, mocnem szkłem kryształowem, wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi i gwarancją.

Tylko **15 lub 20 złr.** prawdziwy angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną kopertą, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi i gwarancją.

Tylko **13 złr.** prawdziwy angielski srebrny i w ogniu złocony chronometr wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

Tylko **14 złr.** takiż sam, znacznie piękniejszy, z orjentalnym drogokasem.

Tylko **16 lub 17 złr.** prawdziwy angielski Prince of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu, w prawdziwem złocie talmi masif; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch ze złota talmi wraz z medaljonem i gwarancją bezpłatnie.

Tylko **13 złr.** prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi, cylinder najnowszego fasonu, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które można widzieć i werk zamknięty, wraz z łańcuchem ze złota talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko **14 lub 17 złr.** całkiem mały damski zegarek z prawdziwego srebra wyzłocony, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i świadectwem poręczającem.

Tylko **18 lub 20 złr.** prawdziwy angielski, najdoskonalej wyzłacany srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emaljowany, wraz z pięknym łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko **18 albo 20 i 25 złr.** piękny srebrny prawdziwy angielski ankier na 15 rubinach, wraz z najpiękniejszym łańcuchem ze złota talmi, medaljonem, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

Tylko **20 i 25 złr.** srebrny remontoar, nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i medaljonem.

Tylko **23, 25 i 27 złr.** złoty damski zegarek wraz z łańcuszkiem, medaljonem i gwarancją.

Tylko **30, 35 i 40 złr.** prawdziwy angielski srebrny remontoar z podwójną kopertą, gwarantowany i patentowany.

Tylko **35, 40 i 50 złr.** prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

Tylko **60, 75 i 100 złr.** piękny złoty remontoar ze szkłem kryształowem, 105 i 115 złr. w podwójnej kopercie.

Tylko **200—300 złr.** prawdziwy angielski chronometr z remontoarem, podwójną kopertą i szkłem kryształowem.

Oprócz tego **wszystkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków **taniej.**

Warsztat do reparacyj.

Stare zegary, poczęści drogie pamiątki familijne, przyjmują się do reparacji. Ceny za reparacje z 5letnią gwarancją po zł. 1.50 3. 5 do 10 zł. 1875 8—12

Listowne zlecenia

załatwiają się za **pobraniem pocztowem** lub za **nadesłaniem gotówki** w 24. godzinach.

Na żądanie mogą być wysłane zegarki lub łańcuszki do wyboru za pobraniem należytości, a za niekupione zwrócona będzie kwota.

Ceny naszych wyrobów są niższe od wszystkich, a nadto nasze urządzenie przoduje wszystkim podobnym zakładom.

Wszystkich, którzy nowe zamienić sobie życzą **Wszystkich,** którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, raczą się udać do mojej firmy.

PHILIP FROMM,

Uhrenfabrikant, Rothenturmstrasse 9, **vis a vis Wollzeile, Wien.**

Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.

Zdolnych zastępców poszukuje się po prowincjach.

Asystent

lub Magister farmacji

znajdzie umieszczenie w aptece Jana Sidorowicza w Kołomyi od 1. czerwca r. b. 2246 2-3

1100 formularzów

Próśb i dokumentów prawnych

zamiast za **6** złr. tylko za **4** złr.

Wyprzedaż zupełna dzieła **„Polski adwokat domowy“** z dodatkiem dzieł **„Sekretarz domowy“** i **„Ustawa w sprawach drobiazgowych“** z 60 wzorami, tudzież **Nowa ustawa tabularna** z d. 25. lipca 1871 wraz z instrukcją z r. 1872 jakoteż **nową ustawą** o zaprowadzeniu ksiąg gruntowych w Galicji z r. 1874.

Cena sklepowa 6 złr. w. a.

Kupujący takowe w przeciągu dni 40 otrzyma je

tylko za 4 złr. w. a.

Dzieła te zawierają oprócz całej procedury prawno-sądowej cywilnej, karnej i wojskowej przeszło 1100 formularzów wszelkich możliwych próśb, dokumentów i aktów prawnych, prywatnych — we wszelkich sprawach i zawodach.

Użyteczność i praktyczność tych dzieł, a szczególniej **„Adwokata domowego“, pierwszego w języku polskim,** dowodzi rozchwycenie w krótkim czasie prawie całego ogromnego nakładu, z którego tylko kilkadziesiąt kompletnych egzemplarzy pozostało, a które po nadzwyczaj zniżonej cenie 4 złr. zupełnie wyprzedać postanowiłem. Po upływie dni 30 wraca napowrót cena sklepowa 6 złr.

Każdy chcący sam siebie bez pomocy adwokata prawnie zastępywać, bez tego dzieła obejść się nie może, które umożebnia każdemu, chociaż nieprawnikowi, sporządzanie wszelkich aktów prawnych.

Zamówienia za zaliczką lub pobraniem z dodatkiem 6 ct. na list przesyłkowy.

2238 2-4 **H. Bodek,**

Lwów, ulica Ormiańska l. 3.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1840 30—48

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.



Dom założony w 1835 r.

Touttain syn, dystylator w Vierzon we Francji.

LA BERRICHONNE

Likier stołowy hygieniczny wyśmienitego smaku i odudzający apetyt.

Skład główny w Paryżu u p. Dezervile, rue St. Denis, 211. We Lwowie w cukierniach pp. Kosteckiego i Rotlendera.

1822 5—12

Niezawodne wyleczenie

także listownie **słabości syfilitycznych, osłabienia, upławów, niepłodności, oszpecenia,** pochodzącego ze **słabości skrofulicznych** i innych słabości naskórnych, także **suchot,** podług nowej metody. Adres: 1939 24—36

Dr. Sentinella,

Mitglied der medic. Facultaet.

Wien, Wipplingergasse 25

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest 1834 68—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. pp. Kamila Strzyżowskiego i Leona Feintucha i w składzie K. Mikolascha

W wschodniej części kraju poszukuję

dzierżawy,

200 morg. pola dobrej gleby starannie urobionej. Bliższa wiadomość **S. B. W. Z.** poste restante Lwów 2265 1—3

Do wydzierżawienia z wolnej ręki

FOLWARK

w okolicy Przemyśla z obszarem 400 morgów, gleba bardzo dobra, pół mili od dworca kolei żelaznej. Bliższa wiadomość u sekretarza Rady powiatowej w Samborze. 2259 1 2

Dnia 17. i 18. czerwca b. r.

rozpoczyna się w **Hamburgu** na nowo

wielkie gwarantowane

losowanie pieniężne

(któremu nie jeden szczęście zawdzięcza), a które w ogóle (7 oddziałów) zawiera główne wygrane:

120.000 tal.

80.000, 40.000, 30.000, 20.000, 16.000, — 2 po 12.000, 10.000, 3 po 8.000, 3 po 6.000, 5 po 4.800, 13 po 4.000, 11 po 3.200, 11 po 2.400, 28 po 2.000, 2 po 1.600, 56 po 1.200, 152 po 800, 5 po 600, 2 po 480, 362 po 400, 412 po 200 tal. i t. d. Wysyłam na powyższe ciągnienie 1. oddziału, los oryginalny po 3 złr. 50 ct., ½ losu orygin. po 1 złr. 75 ct., ¼ losu orygin. po 1 złr. za nadesłaniem gotówki do wszystkich prowincji, a po ciągnieniu bez wezwania wygraną wraz z listą ciągnienia.

Niechaj nikt nie zaniedba skorzystania z tej sposobności i poda szczęściu rękę, zwłaszcza ze wkładka jest tak mała, a wygraną łatwo osiągnąć można znaczną. Uprasza się o rychłe zamówienia, ponieważ zapas losów może być łatwo rozkupiony. 2114 4—6

Jakob Baruch,

Bank- und Wechselgeschaft **w Hamburgu.**

Esencja

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele.

Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w pasażu Colbert, nr. 7 et 8.

Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego. 1861 14—19

Po raz pierwszy

utrzymuje na składzie

a zatem pewnie

świeże wody mineralne

wprost ze zdrojowisk sprowadzane

i poleca **najtaniej** handel

Emila Latinka

Lwów Rynek l. 15, pod gwiazdą.

Zamówienia uskuteczniają się natychmiast odwrotną pocztą lub koleją **nie licząc opakowania.** 2213 2—12

Uwiadomienie.

Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu rolniczego,

otrzymała wyłączny komis do sprzedaży ulepszonej

żniwiarki zwanej Minerwa

po cenie loco Lwów 480 złr.

Żniwiarka ta jest o 150 funtów lżejszą od żniwiarki Ceres, której jest ulepszeniem. Części podlegające złamaniu zastąpione są żelazem kutem. Osie i panewki ma toczone, przez co siły pociągu wymaga daleko mniejszej. Zaś najważniejszem jej ulepszeniem jest to, że panewki (Rotsgusslager), korby (Kurbel) i pręty nożowe (Messerzugstange) położone są na posłaniu z gumy (Gummipolster).

Cały przyrząd do odkładania, podnoszenia stołu i t. d. jest urządzony na wzór żniwiarki Johnstona. 2261 1—4

Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu rolniczego

we Lwowie, ulica Kościuszki Nr. 10.

TRUSKAWIEC

Zakład kąpieli słono siarczanych, wodnych i szlamowych, żelazisto-borowinowych, zdrojów alkaliczno słonych i żętycy.

Otwarcie sezonu 20. maja r. b.

Kolej żelazna ze Lwowa na Stryj i Drohobycz, z Przemyśla na Sambor i Drohobycz, zkąd tylko mila dobrym gościńcem.

Łazienki świeżo urządzone wannami metalowemi. — Własny skład wszelkich obcych wód mineralnych, po cenach zwykłych sklepowych. — Obficie zaopatrzona czytelnia.

Poczta dwa razy dziennie i urząd telegraficzny w miejscu.

Lekarz zdrojowy dr. Rieger.

Zamówienia na mieszkania i powozy od dworca przyjmują dzierżawcy

Krall i Dobrzyniecki.

L. 544. D. R. N.

Prezes Rady nadzorczej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia Członków Towarzystwa w myśl §. 84. statutu, że

trzynaste

porządkowe Zgromadzenie Ogólne

zbierze się d. 1 czerwca b. r. w Krakowie

w gmachu Akademii umiejętności o godz. 10. przed południem.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

A. w dziale ubezpieczeń od ognia:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności jej w trzynastym roku istnienia Towarzystwa,
2. Udzielenie Dyrekcji absolutorjum ze złożonych na ten rok rachunków.
3. Wybory:
   a) Czterech członków Rady nadzorczej z kadencji I., trzech w skutek rezygnacji i jednego z powodu śmierci.
   b) Dyrektora II. z powodu śmierci.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej o nadeszłych wnioskach.

B. w dziale ubezpieczeń od gradu.

Stosownie do §. 5. warunków ubezpieczeń od szkód gradowych, nastąpi po zamknięciu obrad w sprawach działu ogniowego:

5. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w 10. roku w tym dziale dokonanych;
6. Orzeczenie co do absolutorium dla Dyrekcji ze złożonych za ten rok rachunków.

C. w dziale ubezpieczeń na życie. 2178 3—3

7. Sprawozdanie z czynności Dyrekcji w tym dziale dokonanych.

Kraków d. 1. Maja 1874.

Prezes Rady nadzorczej

Alfred hr. Potocki.

Galicyjski Bank kredytowy

przy ulicy **Wałowej** pod **l. 4.** (w lokalnościach dawniej przez Bank hipoteczny zajmowanych),

wydaje

asygnaty kasowe

5 procentowe za 8-dniowem wypowiedzeniem

6 „ „ **14** „ „ 1912 5—?

7 „ „ **30** „ „

dalej przyjmuje **WKŁADKI** na książeczki oszczędności, począwszy od **jednego złr.** i oprocentowuje takowe po **6 od sta.**

Spłaty aż do 200 złr. bez wypowiedzenia.

Dział zastawniczy

daje zaliczki na kosztowności, złote i srebrne przedmioty.

Nasiona buraków pastewnych

Morg wydaje 400 do 600 korcy buraków.

Pohla żółte olbrzymie	garniec 90 ct.,	korzec 22 złr.	
Bawarskie po nad ziemią rosnące	„ 80 ct.,	„ 20 „	
Piloty największe czerwone lub żółte	„ 100 ct.,	„ 24 „	
Oberndorfskie najwydatniejsze	„ 80 ct.,	„ 18 „	
Vilmorius najlepsze cukrowe białe	„ 50 ct.,	„ 16 „	
Wszystkie gatunki razem mieszane	„ 50 ct.,	„ 16 „	
Marchew pastewna olbrzymia	„ 60 ct.,	„ 16 „	
Lucerna prawdziwa francuska	funt 60 ct.,	cetnar 54 „	
Kukurudza amerykańska (koński ząb)	„ 25 ct.,	„ 20 „	

Na morg potrzeba 3 garncy.

2226 2—3 poleca ręcząc za dobroć tychże

Skład nasion **Wilhelma Adama** we Lwowie.

Dr. Schreibera

Sanatorjum i zakład hydrjatyczny

w Aussee w Styrji. — Otwarcie 1. maja.

Przyjmują się: cierpiący na słabości piersiowe, krtani, cierpienia nerwowe; rekonwalescenci, potrzebujący kąpieli zołowych i kuracji zimnej wody, jakoteż takie osoby lub familie, którym polecili lekarze przebywać w Alpach. Zupełny zakład. Własny las szpilkowy, sala bilarowa, gier i czytelnia. Kuracje żętyczne, mleczne i wody mineralne. Kąpiele igliwiowe i t. p. Prospektów udziela zarząd zakładu lub docent **dr. J. Schreiber.** 2243 2—2

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.